ROK VIII. Nr. 187 (2097)

SŁOWO

WILNO Sobota 17 sierpnia 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 8 do 4. Telefony: redakcji 17-52, administracji 228, drukarni 362

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.
BRENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
ŚWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

ANSCHLUSS.

Mała Ententa

W jednym z najpoważniejszych organów opinji francuskiej czytam z powodu anglo-francuskich nieporozumień w Hadze: „Niechby franko-angielska ententa zmartwychpowstała — jest „to naszem życzeniem najżywszem. „Ale jasnem jest, że dziś ona nie ist- „nieje na żadnym terenie. Nic nie może „być bardziej głupiego, niż używanie „słów nie posiadających żadnego realnego życzenia".

Czy my Polacy możemy w ten sposób wyrażać się o naszych stosunkach z Francją? Otóż paradoksalność naszego położenia polega właśnie na tem, że nie możemy nawet powiedzieć aby sojusz franko-polski nie istniał, czy też nie funkcjonował. Sojusz ten nie przynosi nam żadnych korzyści, ale nie znaczy żeby nie funkcjonował. Funkcjonuje ułatwiając Francji porozumienie z Niemcami, gdyż Francja posiadając na każde zawołanie antyniemiecką Polskę, inaczej ustosunkowuje się do Niemiec, niż gdyby tej siły była pozbawiona.

System wersalski preliminował stosunek Francji do Niemiec nie jako wspólnika do wspólnika, w które to ramy dziś ten stosunek układa się, lecz jako stosunek zwycięzcy do zwyciężonego tworzył na wschodniej granicy Niemiec filo-francuskie, antyniemieckie siły. I nietylko niepodległa Polska, w przemyślnie anty-niemiecki sposób zbudowana miała być tym wiecznym straszakiem w ręku Francji. Rolę tę miała odegrywać także Mała Ententa, a to przez państwo, które całej Małej Entencie nadaje charakter to jest Czechosławację.

Wiemy jaki to miało obrót. Mała Ententa przestała już dawno być czynnikiem antyniemieckim tego charakteru, jakim jest Polska. Na Polskę każdy gabinet francuski od Poincarego do Herriota może liczyć, że „stanie w potrzebie" o każdej chwili dnia i nocy. Z Małą Ententą wcale nie jest to samo. Mała Ententa stała się organizacją wyraźnie anty-węgierską", bardzo niewyraźnie filo-francuską.

Otóż Anschluss zmienia ten stosunek polityczny. Z chwilą Anschlussu Czechosłowacja staje się bardzo poważnie zagrożona przez irrydentę niemiecką. Niebezpieczeństwo niemieckie staje się dla niej bardziej bezpośrednio groźne, niż nawet jest dla nas teraz groźba rewizji korytarza. To samo, choć w mniejszym stopniu da się powiedzieć o Jugosławji. Wreszcie niepodległościowy program królestwa węgierskiego daje nam pewność, że i Węgrzy staną wobec posuwających się na południe zjednoczonych Niemiec w zasadniczej opozycji.

Jednem słowem; dziś ciężar opierania się przewadze Niemiec spada prawie wyłącznie na polskie barki. Jesteśmy niebezpieczeństwem niemieckiem związani i dlatego nasza polityka zagraniczna jest tak nieruchliwa, tak niezdolna do żadnego żywszego. manewru. Ściśle rzecz biorąc rewanż niemiecki jednostronnie skierowany w naszą stronę wytwarza sytuację, że politykę prowadzimy tak, jak państwo toczące wojnę. Oczywiście, że państwo toczące wojnę musi czynić koncesje na prawo i na lewo, musi zapomnieć o ekspansji, aby się od napastnika skutecznie obronić.

Z chwilą Anschlussu stosunki te zmieniają się w sposób diametralny. To Czesi i Mała Ententa zostają wtedy związani przez niebezpieczeństwo niemieckie i ich linja polityczna musi być jednostronnie przeciw temu niebezpieczeństwu skierowana, natomiast Polska odzyskuje dawno zasłużoną swobodę ruchów.

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY

Wycieczka belgijskiego ministra przemysłu i pracy do Poznania

WARSZAWA, 16. 8. Pat. W dniu 16 bm. przybywa do Poznania belgijski min. przemysłu i pracy Heymann wraz z towarzyszącą mu, złożoną z kilkanastu osób, wycieczką przemysłowców belgijskich. Niezależnie zaś od tej wycieczki przybędzie w dniach najbliższych jeszcze jedna wycieczka przemysłowców belgijskich z panem min. Theunis na czele. Goście belgijscy zwiedzą również wystawę poznańską, poczem odjadą do Gdyni, a stamtąd do Warszawy, gdzie pobyt potrwa dwa dni, w czasie których odbędą się oficjalne przyjęcia na cześć przybyłych Belgów. Nstępnie p. Minister belgijski Heymann uda się na zwiedzenie ośrodków przemysłowych polskich, jak Częstochowa, Katowice, Kraków, Wieliczka, a także przewidziana jest wycieczka turystyczna do Zakopanego i Morskiego Oka. Minister Heymann opuści Polskę w dniu 25 b. m., udając się z Katowic przez Berlin do rodzinnego kraju.

Min. Kwiatkowski na Górnym Śląsku

WARSZAWA, 16. VIII. PAT. W dniu 18 b. m. w niedzielę p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski weźmie udział w obchodzie rocznicy 10-lecia powstania śląskiego, która to uroczystość odbędzie się w Katowicach, zorganizowana przez p. wojewodę Grażyńskiego. Minister Kwiatkowski wygłosi publiczne przemówienie.

Na wymienione uroczystości udaje się minister z Poznania, gdzie bawi wraz z ministrami przemysłu i handlu belgijskim, szwedzkim i estońskim, wprost do Katowic. Powrót z Katowic nastąpi w poniedziałek rano.

Nowi konsulowie w Polsce.

WARSZAWA, 14.VIII. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 5 sierpnia exequatur p. Raulowi Rodrige Duarte, konsulowi Stanów Zjednoczonych Meksyku na obszarze Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie, gen Franciszkowi Pauli, konsulowi honorowemu republiki Peru na obszarze województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego z siedzibą we Lwowie oraz p. Włodzimierzowi Rudowskiemu, konsulowi honorowemu Belgji na obszarze województw krakowskiego i śląskiego z siedzibą w Katowicach, p. Ciszewskiemu, konsulowi honorowemu Danji na obszarze województw śląskiego i krakowskiego z siedzibą w Katowicach, p. Thorsslow, konsulowi honorowemu Szwecji z tytułem konsula generalnego na obszarze województw łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego i poleskiego z siedzibą w Warszawie, wreszcie p dr. Maksymilianowi Stamirskiemu, konsulowi republiki Urugwaj na obszarze Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie.

Ministrowie szwedzki i estoński w Poznaniu

POZNAŃ, 16 8. PAT. Dziś rano przybył do Poznania minister przemysłu i handlu Szwecji p. Ludwig oraz minister przemysłu i handlu Estonji p. Zimmermann w towarzystwie dyrektora departamentu estońskiego min. przem. i handlu p. Hinto. Gościom towarzyszyli p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski i wiceminister dr. Doleżal w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa i przedstawicieli M. S. Z.

Przedstawicielie światowego kongresu reklamy na P. W. K.

POZNAŃ, 16 8. PAT. Dziś rano przybyli do Poznania z Berlina przedstawiciele światowego kongresu reklamy w liczbie 12 osób, reprezentujących narody: angielski, francuski, niemiecki, holenderski. Po dokładnem zapoznaniu się z wystawą goście opuszczą Poznań w sobotę wieczorem.

Likwidacja strajku metalowego na Śląsku Cieszyńskim

BIELSK, 15 VIII. PAT. W dniu wczorajszym powrócili do pracy robotnicy metalowi okręgu bielskiego, którzy od szeregu tygodni strajkowali na tle żądań poprawy zarobków.

Stało się to na skutek ugody zawartej na konferencji, odbytej w ub. sobotę w inspektoracie pracy w Bielsku.

Umowa zawiera postanowienie, że z tytułu zatargu żaden z robotników nie ma być wydalony z pracy. Z dniem powrotu do pracy wszyscy robotnicy winni być zatrudnieni, a gdyby to było niemożliwe ze względów technicznych — najdalej do dwóch tygodni od tej daty.

Z ZA KORDONÓW

Znowu wyroki śmierci w Mińszczyźnie

Z Mińska donoszą: W ciągu lata r. b. połączonym oddziałom milicji, wojska i ajentom G.P.U. udało się zlikwidować większy oddział powstańczy operujący od kilku lat w lasach Białorusi Sowieckiej. Aresztowano 32 członków organizacji. Sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Homlu rozpatrywała onegdaj tę sprawę we wsi Wielkie Niemki, 6-ciu powstańców skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, 26-ciu na karę ciężkiego więzienia od 5-ciu do 10 ciu lat.

Wyrok wykonano.

Turcja odmówiła się od układu handlowego z Estonją

Z Rewla donoszą: Poseł turecki zawiadomił rząd estoński, iż rząd turecki postanowił odmówić się od turecko-estońskiego układu handlowego, zawartego w Angorze w marcu r. ub. W myśl układu, traci on siłę po upływie miesiąca od chwili zerwania, t. j. 14 września.

Wspólna mogiła powstańców z r. 1863 w Kownie

Z Kowna donoszą, iż podczas robót kanalizacyjnych na ulicy Orzeszkowej w miejscu gdzie kiedyś stracono powstańców z r. 1863 natrafiono na wspólną mogiłę powstańców rozstrzelanych przez rząd carski. Szkieletami zaopiekowały się odnośne władze.

Gazety sowieckie otrzymały prawo debitu na Litwie

Według urzędowych wiadomości z Kowna, z dniem 14 sierpnia, otwarto na Litwie wolne debiut wszystkich gazet sowieckich, które mogą być wszędzie kolportowane, jak również sprzedawane we wszystkich kioskach ulicznych.

Wałkowanie sprawy przynależności Wilna utrudnia zbliżenie polsko-łotewskie

KOWNO, 14-VIII. PAT. „Lietuvos Zinios", omawiając stosunki łotewsko-litewskie, zaznacza, że dotychczas stosunki te związane są ze sprawą wileńską. Coroczne kongresy łotetwsko-litewskie uchwalają rezolucje, że Wilno musi należeć do Litwy. — Należy przyznać — stwierdza dziennik, — że tego rodzaju polityką Litwini oddalają tylko Łotyszów od siebie, i to na korzyść Polski. Sprawę wileńską należy postawić na płaszczyźnie realnej, mając na względzie gospodarcze podniesienie Wilna, ca mo znaczenie tak dla Litwy, jak i Łotwy. — Wszelkie możliwości w tym kierunku winny być wykorzystane. „Lietuvos Zinios" podkreśla wkońcu, że ciągłe wałkowanie kwestji przynależności Wilna nie jest krokiem ani dyplomatycznym, ani taktycznym.

Wielki pożar w Janowie

Z Kowna donoszą: dn. 13 b. m. o 11 w nocy wybuchł w Janowie wielki pożar. Zrazu zajął się dom, w którym się mieści zakład fotograficzny Segala, następnie ogień rozprzestrzeniając się, przerzucił na sąsiednie zabudowania. Gdy w Kownie otrzymano wiadomość o pożarze, niezwłocznie wyruszyły do Janowa wszystkie oddziały straży ogniowej. Z wielkim trudem udało się pożar zlokalizować, wybawiając miasto od całkowitego spłonięcia. Ogółem spłonęło 8 domów, w tem 5 murowanych i 7 drewnianych. Całkowicie pożar został zlikwidowany dopiero dziś nad ranem. Straty wynoszą około 150 tys. lit. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

Kto wejdzie do gabinetu fińskiego

Z Helsingforsu donoszą: 14 bm. prezydent państwa przyjął leadera partji agrarnej, który złożył sprawozdanie o swych rokowaniach w sprawie utworzenia rządu Jak podają pisma, skład nowego rządu ma być następujący: prezes ministrów Kalio, minister spraw zagranicznych Prokope (obecny), minister skarbu Niukanan, minister wojny Lachdensuo, minister spraw wewnętrznych—Kowimeki. Wszyscy ci ministrowie są członkami partji agrarnej albo są bardzo blizcy do niej.

Sprawa reorganizacji łotewskiego ministerstwa spraw wojskowych

RYGA, 14 VIII. PAT. W związku z zamierzoną reorganizacją ministerstwa spraw wojskowych, blok narodowy wystąpił z inicjatywą zawarcia porozumienia w tej sprawie z innemi grupami koalicji. Minister spraw wojskowych Ozols odbył narady z przedstawicielami poszczególnych grup koalicji w powyższej sprawie. W rezultacie partje koalicyjne, które dotychczas sprzeciwiały się reorganizcji, zgodziły się na to, ażeby reorganizacja została przeprowadzona, jednakże nie zaraz, lecz stopniowo. Przeciwko reorganizacji występuje obecnie tylko blok postępowy. Wobec tego rodzaju zmiany sytuacji przewidywany kryzys gabinetowy można uważać za zażegnany.

Snowden nie ustępuje z widowni

W HADZE ZNÓW SYTUACJA NIEWYRAŹNA

Decydujący dzień

HAGA, 16 VIII. PAT. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, iż dzisiejszy dzień będzie decydujący. Minister belgijski Francqui, jako przedstawiciel bloku 4 państw sprzymierzonych, zawiadomił Snowdena, że może otrzymać sumę dodatkową około 40 miljonów rocznie, co oznacza o 15 miljonów mniej, niż żąda Anglja. Ponadto mają być poczynione poważne koncesje w sprawie świadczeń w naturze, szczególnie co do węgla. Również otwartą zostanie ważna sprawa siedziby banku międzynarodowego, lecz Snowden dał do zrozumienia, że to wszystko już nie wystarcza i wobec tego w sferach delegacji angielskiej dają do zrozumienia, że jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi zmiana stanowiska owych 4 państw, konferencja będzie albo zerwana albo odroczona. Prasa holenderska wyraża przekonanie, że nastąpi raczej zwrot ku lepszemu i że posiedzenie sobotnie załatwi całą sprawę jedynie ze strony formalnej. Dziś rano obradują ponownie eksperci 4 państw, którzy mają ustalić definitywnie swe stanowisko i wręczyć memorandum delegacji angielskiej. Minister Francqui miał zwrócić uwagę na wczorajszem posiedzeniu poufnem, że likwidacja dóbr niemieckich dała Anglji conajmniej 200 miljonów funtów szterlingów, czemu Snowden stanowczo zaprzecza. Minister Francqui zwrócił też uwagę. że Anglja nigdy nie składała na komisji odszkodowań rachunków tej likwidacji.

Snowden niezadowolony

HAGA, 16. VIII. PAT. Sytuacja doszła dziś do najwyższego napięcia. Z kół delegacji informują, że Snowden miał odpowiedzieć Jasparowi, iż propozycje dotychczasowe. zawarte w memorjale, złożonym wspólnie przez Francję, Belgję i Włochy, nie zadowalają go i że oczekuje dalszych propozycyj.

Ostatecznie po dłuższej naradzie postanowiono odroczyć jutrzejsze posiedzenie komisji finansowej i kontynuować dotychczasowe rozmowy polityczne.

Komisja polityczna natomiast zbierze się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Czy Snowden okaże się ustępliwym?

PARYŻ, 16-8. Pat. Korespondent „Paris Midi" wyraża zapatrywanie, iż Snowden okaże w dniu jutrzejszym ustępliwość, W przeciwnym razie dojdzie do zerwania konferencji.

Rozbieżne opinje

HAGA, 16. VIII. PAT. Opinje są rozbieżne, co do tego, co nastąpi w Hadze, jeżeli zbliżenie poglądów nie dojdzie do skutku. Briand liczy że opinja publiczna, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Niemczech, po zerwaniu, albo odroczeniu konferencji wywrze wpływ do tego stopnia, iż porozumienie w Genewie z Mac Donaldem, Hendersonem i Cecilem nie będzie rzeczą trudną.

Żądania angielskie uwzględnione zostaną w 3/4

HAGA, 16.VIII. PAT. Memorandum, doręczone dziś Snowdenowi proponuje zwiększenie udziału Anglji w odszkodowaniach, przeznaczając jej salda, wynikające z dalszego stosowania planu Dawesa do czasu zastosowania planu Younga, jak również salda z mniej uwarunkowanej części spłat, przewidzianych w planie Younga. Małe państwa, dla których początkowo salda te były przeznaczone, otrzymają odpowiednie kompensaty. Wreszcie Anglja otrzymałaby pewne udogodnienia w dziedzinie świadczeń w naturze, między innemi przez zniesienie prawa reeksportu. Komitet rzeczoznawców ma ustalić sposób stosowania wspomnianych środków oraz określić wysokość odpowiednich cyfr. Wspomniane propozycje zaspakajałyby żądania angielskie w 3|4 częściach.

Jaspar pośrednikiem

HAGA, 16.VIII. PAT. Rokowania między delegacją angielską a innemi delegacjami krajów sprzymierzonych toczą się za pośrednictwem Jaspara. Posiedzenie komisji finansowej odroczone zostało do przyszłego tygodnia w celu umożliwienia delegacji angielskiej opracowania odpowiedzi na memorandum krajów sprzymierzonych.

Definitywna lista delegatów na konferencję

HAGA, 16. 8. Pat. Dzisiaj ogłoszona została definitywna lista delegatów na konferencję. W ogólnej liczbie 210 delegatów przypada na Belgję—20, Wielką Brytanję—32, Kanadę—2, Niemcy—35, Francję--40, Grecję—7, Włochy—33, Japonję—12, Polskę—10, Portugalję—3, Rumunję 10, Jugosławję—8. Czechosłowację—6, Stany Zjednoczone—2. W składzie członków konferencji znajduje się 3 premjerów, 7 ministrów spraw zagranicznych i 6 ministrów finansów.

PONOWNE ZAOSTRZENIE SIĘ SYTUACJI.

LONDYN, 16-VIII. PAT. Dzisiejsza poranna prasa londyńska przynosi z Hagi wiadomość o pewnem zaostrzeniu się sytuacji w związku z przedłożeniem Snowdenowi propozycji Francji, Belgji i Włoch. Propozycje te pokrywać mają zaledwie w jednej trzeciej żądania angielskie co do restytucji utraconych przez plan Younga części annuitetów na sumę 2400 tysięcy funtów szterlingów. Prasa powtarza opinję, uzyskaną przez korespondentów haskich z kół delegacji brytyjskiej, oświadczającą, że propozycje te nie wystarczają i że Snowden nie odstąpi od swego postulatu podstawowego, żądającego utrzymania klucza podziałowego z Spaa i ograniczenia kontyngentu węglowego w świadczeniach niemieckich oraz że bez zadośćuczynienia tym postulatom Snowden nie będzie kontynuował rokowań. Wobec tego konferencja zostałaby faktycznie zerwana. Wczorajszy rzekomy list Snowdena do Jaspara wyjaśnia dziś prasa jako krótką notatkę, zredagowaną przez Snowdena w czasie obrad komisyjnych we środę. przy stole konferencyjnym, a podaną osobiście w czasie obrad Jasparowi, przyczem w notatce tej Snowden miał sprecyzować odbytą ostatnio z Jasparem rozmowę i miał stwierdzić kategorycznie, że do soboty pragnie mieć sytuację wyjaśnioną. Z tonu prasy dzisiejszej przebija się wyraźnie zdenerwowanie co do ewentualnych losów konferencji. — Charakterystyczne jest stanowisko organu Labour Party „Dailly Herald", który w niesłychanie ostry sposób atakuje przewszystkiem delegację włoską. twierdząc, że Włosi prowadzą w Hadze politykę obstrukcyjną, udaremniając wszelkie usiłowania porozumienia poczynione ze strony Francji i Belgji.. „Dailly Herald" twierdzi, że Pirelli i Grandi działają według wyraźnych wskazówek partji faszystowskiej i że w ten sposób w Hadze zderzyły się ze sobą dwa światopoglądy.

PESYMIZM PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 16-VIII. PAT. Prasa zapatruje się bardzo pesymistycznie na losy konferencji haskiej. Panuje ogólne przekonanie, że jeżeli Snowden nie ustąpi ze swego nieprzejednanego stanowiska, to dzień jutrzejszy przyniesie zerwanie pertraktacyj. „L'Oeuvre" wyraźnie oskarża Snowdena o zamiar zburzenia planu Younga, gdyż ostateczne załatwienie kwestji odszkodowań pociągnęłoby za sobą zbliżenie francusko-niemieckie, którego pewna część społeczeństwa angielskiego nie przestała się obawiać. W kwestji Nadrenji „LO'euvre" zaznacza, że konsekwencją nieustępliwości brytyjskiej będzie utrzymanie francuskiej okupacji Nadrenji, stanowiącej gwarancję której Francja nie zamierza utracić, zanim kwestja odszkodowń nie będzie ostatecznie uregulowana. W „Echo de Paris" Pertinax zastanawia się nad konsekwencjami możliwego zerwania konferencji, zaznacza przytem, że z jednej strony Briand uwolni się od obowiązku określenia ścisłego terminu ewakuacji Nadrenji, z drugiej zaś strony, jeżeli Anglicy, a być może i Belgowie zgodzą się na ewakuację, a wojska francuskie pozostaną w Nadrenji, to realizacja planu będzie zatrzymana wskutek złej woli Anglików.

Niedźwiedzia przysługa

W Warszawie, co do naszej polityki zagranicznej zagorzała walka pomiędzy optymistami, a pesymistami, przytem tych ostatnich najwybitniejszym przykładem jest p. S. K. z „Gazety Warszawskiej".

Zupełnie oczywista, że raczej zgadzamy się z p. S.K., który twierdzi, że przyczyną niepowodzeń Polski jest „porozumienie francusko-niemieckie i pacyfizm europejski". Ależ to jest moje niżej podpisanego sformułowanie głoszone i bronione w szeregu artykułów w styczniu 1927 r. a potem wypisane w książeczce pod tytułem „Kropki nad i". Całemi zdaniami w swoich artykułach p. S. K. powtarza moje rozumowanie z „Kropek nad i". Szkoda, że nie czytał tej mojej książki we właściwym czasie, nie byłby może się spóźnił z refleksjami na temat francusko-polskich stosunków aż o dwa lata.

Oczywiście tam, gdzie p. S.K. twierdzi, że ciężkiemu położeniu Polski winien jest rząd obecny, popełnia zwykłą, grubą demagogję. Ciężkie położenie Polski jest niezależne od takiego czy innego rządu, jest wynikiem tych geograficzno-politycznych stosunków, wśród których Polska odzyskała swoją wolność!

Ale również stanowisko optymistycznej prasy zakrawa na demagogję, jeśli nie na strusią politykę. Ponieważ chodzi tu przedewszystkiem o naszych kolegów z B. B. więc pozwólmy sobie powiedzieć, że nietylko nie mają objektywnej racji, lecz i jako bebeusze postępują niekonsekwentnie i błędnie.

B. B. zostało zawiązane dla zmiany konstytucji, dla stworzenia silnej władzy w Polsce, która Polsce dlatego jest konieczną, aby stawić czoło niebezpieczeństwom zewnętrznym. Argumentowanie, że to niebezpieczeństwo nie istnieje, zamykanie na nie oczu, jak je zamykała szlachta pierwszej połowy XVIII w. nie odpowiada zupełnie podstawej ideologji B. B.

Ale pozatem ów bezpodstawny „optymizm" jest najgorszą, jest prawdziwie niedźwiedzią usługą, którą prasa „optymistyczna" oddaje obecnemu rządowi.

Optymizm i tłomaczenie, że jest dobrze wiążą rząd z obecną sytuacją międzynarodową Polski. Zamiast wytłomaczyć, że rząd nie jest i nie może być odpowiedzialnym za niepowodzenia, które na Polskę spadają, co jest bardzo łatwo wytłomaczyć, bo tak jest w istocie, — tym systemem optymistycznym właśnie wyrabia się wśród publiczności. stwarza się sztucznie tę odpowiedzialność rządu za stan obecny. Czytająca publiczność będzie mogła rządowi powiedzieć „źle jest, bośmy wszyscy wiedzieli, że sytuacja geograficzno-polityczna Polski jest fatalna. lecz dlaczego prasa rządowa w nas wmawia. że jest dobrze". Ten optymizm płytki stwarza dopiero odpowiedzialność rządu za to, za co rząd naprawdę odpowiedzialny nie jest i być nie może. Cat.

Święto żołnierza polskiego

W IX rocznicę bitwy pod Warszawą.

Dzień wczorajszy, jako dzień święta polskiego, obchodzony był w stolicy uroczyście. O godz. 10 rano w kościele garnizonowym, przy ul. Długiej, ks. kapelan Kalinowski odprawił mszę świętą w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, na której m. in. obecni byli: gen. Osiński, gen. Jacynik, zastępca komisarza rządu na m. Warszawę p. Olpiński, wyżsi oficerowie z płk. Więckowskim i płk. Bolesławiczem na czele, komendant policji na m. Warszawę Czyniowski i inni. Z kolei, gen. Osiński, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, przyjął na placu przed kościołem defiladę.

W godzinach popołudniowych oficerowie oświatowi wygłosili w koszarach poszczególnych oddziałów specjalne pogadanki o znaczeniu historycznem bitwy warszawskiej. Po południu w „Domu Żołnierza Polskiego" na Pradze odbyło się specjalne przedstawienie.

Uroczystości w Krakowie.

KRAKÓW, 15-8 PAT. W rocznicę zwycięstwa w r. 1920 nad Wisłą, odbyły się tu wczoraj wieczorem capstrzyki orkiestr wojskowych i cywilnych. Po nabożeństwie odbyła się na Błoniach defilada wojskowa garnizonu krakowskiego.

ECHA KRAJOWE

Święto Żołnierza w Nowogródku

NOWOGRÓDEK, 16. VIII. (tel. wł. Słowa.) Wczoraj jako w dzień Święta żołnierza przybyły do Nowogródka wszystkie oddziały wchodzące w skład brygady jazdy Baranowicze odbywające na terenie Nowogródczyzny ćwiczenia.

O godz. 10-tej rano na polach Horodziłówki zgromadziły się oddziały wojskowe, które wysłuchały Mszy św. Na nabożeństwie był obecny woj. Beczkowicz i licznem otoczeniu przedstawicieli władz i społeczeństwa Po Mszy św. pułk. Grzmot - Skotnicki przyją defiladę która zakończyła pierwszą część uroczystości związanych z obchodem Święta żołnierza.

W godzinach popołudniowych na polach Braclanki odbyły się zawody hippiczne zorganizowane przez Brygadę jazdy Baranowicze i Wschodnio Kresowy Klub jazdy.

Po skończonych zawodach komitet obywatelski podejmował zawodników herbatką.

Pożar garażu w Dereczynie

DERECZYN, 16 8. (tel. wł. „Słowa") W Dereczynie spłonął z niewyjaśnionych narazie powodów budynek należący do Dyrekcji Robót Publicznych, w którym mieścił się garaż. Pastwą płomieni pady dwa samochody Buic i autobus Chevrolet. Straty wynoszą zgórą 20 tys. zł.

Dzielny żołnierz

NOWOGRÓDEK. W czasie odbywających się manewrów podczas przeprawiania się przez Niemen jednego z oddziałów koń zaplątał się w lejcach i zaczął tonąć, wówczas szer. Paszkiewicz płynąc pod wodą poprzecinał rzemienie uwalniając konia, który dopłynął do brzegu. Szer. Paszkiewicz, który niejednokrotnie w podobny sposób się odznaczał, został przedstawiony do odznaczenia.

SZARKOWSZCZYZNA.

— **Parę słów o naszych drogach, „Szarkowskich" mostach i „głodnych".** Przez całe lato, najwięcej sprzyjającym wszelkim robotom na drogach u nas czasu, nic a nic nie zrobiono. Przez rzekę Dziśnienkę jeździliśmy pół lata łódkami, potem siłami składkowemi (aby przyjść z pomocą województwu, bo droga jego) złożyli na prędce most. O jakości nie mówimy, ale przejechać jakoś można; dalej biegnie gościniec na Nowy-Pohost do pow. Brasławskiego, gościniec o bardzo dużym ruchu, gdyż wszelkie towary do Pohosta idą z Głębokiego przez Szarkowszczyznę, a cały len z Mior, Pohosta, Leonpola przewożą tym szlakiem do Szarkowszczyzny i Nowodrucka, gdyż handel lnem skoncentrował się w Szarkowszczyznie. I na tym gościńcu zaraz pod Szarkowszczyzną na rzece Jance dojeżdżamy do mostu—szubienicy. Podniesiony już od dwóch lat o cały metr ponad drogę musiałby mieć odpowiednio usypane przyczółki, lecz stoi obecnie z dziurawemi bez poręczy co chwila grożąc nie tylko kalectwem lecz nawet śmiercią dla przejeżdżających. Tylko cierpliwość bezgraniczna ludu tutejszego robiła, to że szubienica ta bezkarnie kaleczyła konie przez całe to lato. Nasuwa się pytanie – a gdzież wydział drogowy, co ten robi? Nie wiemy może gdzieindziej ale do nas nasz p. inżynier,—wojewódzki i sejmikowy (w jednej osobie) nie raczy zajrzeć, bo droga niezdatna dla samochodu i mosty niepewne,—można zapaść. A jak że nam Panie Inżynierze trzeba przewozić ciężary i jeździć? Sekwestrator łódką jeździ bo portfel nie ciężki, ale pieniędzy my nie drukujemy na miejscu i łódką nie jadą do nas, a trzeba przedtem coś sprzedać, wywieść, a to łódką każdy powie, że za kłopotliwe. To nasze bolączki może na pozor mało znaczące, ale dla nas bardzo realne i bardzo ciężkie.

Pytamy czasami jak ktokolwiek trafi w nasze strony od „władz" co myślicie czemu nic nie robicie—jedna odpowiedź – nie mamy za co. Może i słusznie, budżet ułożony, ale podatki odroczyli do jesieni może i niema pieniędzy. Ale obok pow. Brasławski—jednak drogi reperuje, mosty układa. Powiedziałbyś inne państwo! Okazuje się że tam odrabiają za chleb, co był dany dla głodnych. Pomyśleli wczas, i kiedy było dużo wolnego od pracy na roli czasu zaprosili „głodnych" odrobić za chleb. Ci chętnie robili gdyż pomoc zaczęła nadchodzić z wiosną i a conto tego dużo zrobili, kto nie chciał robić — ten nie dostawał nadal zapomogi. Tak tam ładnie i dobrze zrobili. Nasi Panowie z Głębokiego widząc że tam dużo zrobili poszli w ślad, ale trochę zapóźno bo rozpoczęła się praca w polu — zbiór, a powtóre już jest nowy chleb. Zaczęli grozić „głodnym" nędzą na roboty, ale ci cwani niby wychodzą, bo nie wypada, żeby nie pójść: ale robić nie chcą. Mały przykład: 17 robotników wykopało 36 metrów bieżących rowu 80 cm. szerokiego za cały dzień (fakt). Po czemu płaci państwo za bieżący mtr. rowu? a ceny miejscowe na 1 mtr. takiego rowu 1 kg. żyta=0,60 groszy. Powiadają, że nie chcą wyzyskiwać „głodnych", może i słusznie — ale czy nie lepiej byłoby, wobec takiej produkcji pracy, zrobić gest i darować to zboże, a nie odrywać ludzi od żniw, aby leżeli przez cały dzień, kopiąc 2 mtr. rowu arszynowego?

Chłop, który w gruncie rzeczy jest bardzo oszczędny, widząc taką rozrzutność Państwa, mocno krytykuje podobne rzeczy tłumacząc nieumiejętnością prowadzenia gospodarki. Przykro patrzeć jak ci robotnicy — szarwarkowi za chleb przez cały dzień z łopatami leżą przy drogach kpiąc, że co my mamy pracować „odbywać pryhon". tak tłumaczą sobie. Kwestja ta jest drażliwa i musiała być ujęta dla wszystkich jednakowo—zmniejszyć ilość dni albo darować połowę, ale nie demoralizować ludzi bezczynnością w czasie szarwarku.

Państwo dużo wydało na zapomogę, ale po co nadal daje, kiedy widmo głodu minęło. Już mamy nowy chleb, oziminа wszędzie dobra. Robotnik ma pracę w polu —a 10 VIII znowuż rozdają. Niektórzy rzemieślnicy nie idą otrzymywać, bo mówi, tam stracę dzień a dostanę pud żyta, a tak zarobię 1 i pół lub 2 pudy.

Czy nie wartałoby zboże zatrzymać,może będzie większa potrzeba na następną wisnę gdzie dać? Jeszcze nasze „stupajki" nie otrzymały rozkazu zgóry, a tam sezon ogórkowy —niema komu pomyślec.

Jak to przykro patrzeć na naszą nieudolność gospodarczą. Żeby to państwo było obcem, to człowiek cieszyłby się, że u nich źle, że nic nie umieją. Ale patrzeć na swoje błędy, i widzieć jak my zamieramy wskutek braku inicjatywy i energji, to robi się smutno i przykro. C. A.

LANDWARÓW.

— **Obóz harcerski.** W rocznicę „Cudu nad Wisłą" obozujący w Landwarowie obóz dla przybocznych chorągwi krakowskiej urządził w salach zamku hr. Tyszkiewiczów uroczystą wieczornicę harcerską. Program wieczoru był urozmaicony. Po odśpiewaniu „Pieśni Orląt lwowskich" p. Ludwik Baz, komendant obozu w swojem przemówieniu zwrócił szczególną uwagę na znaczenie święta „Cudu nad Wisłą" dla Narodu polskiego, jako dnia zwycięstwa, które stało się podstawą mocarstwowej potęgi Polski. W dalszym ciągu złożył hołd poległym i żyjącym żołnierzom za ich trudy i zwycięstwa. Przemówienie zakończono gromkiemi okrzykami: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje". Później odbyły się deklamacje i śpiewy pieśni harcerskich, góralskich i krakowskich, a po nich zabawa. W wieczorze wzięło udział około 200 osób z Landwarowa. Wkońcu komendant obozu złożył serdeczne podziękowanie J.W. hr. Tyszkiewiczowi, kpt. Trzeciakowi i por. Dulębie za opiekę nad obozem, która przyczyniła się bardzo do pomyślności pracy, zwłaszcza kulturalnej — zaznaczając przytem, że jest to ostatnia impreza przed wyjazdem z Landwarowa, który nastąpi 18 sierpnia (w niedzielę).

Przez cały wieczór nastrój był bardzo miły i utrzymany na wysokim poziomie, był doskonałym przykładem dla miejscowej wieśniaczej, rzemieślniczej i robotniczej ludności, jak należy spędzać uroczyste wieczory. C. G.

Kroki wojenne między ZSSR a Chinami

W przededniu wielkich wydarzeń na D. Wschodzie

Wojska sowieckie wkroczyły na terytorjum chińskie

LONDYN, 16 VIII. PAT. Reuter donosi z Szanghaju, iż dziś rano otrzymano potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie. Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kelloga, że Z.S.R.R. rozpoczął ofenzywę, podczas gdy Chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.

Koncentracja sił wojennych na granicy

WIEDEŃ, 16. VIII. PAT. Według doniesień „United Press" z Tokio, Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują swe siły na granicy.

Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swym brygadom chińskim do granicy ze względu na zajęcie kilku granicznych puuktów chińskich przez wojska sowieckie.

Pomiędzy sowieckiemi a chińskiemi wojskami granicznemi na zachód od miasta Mandżuli przyszło do starcia. Wszystkie w mieście sklepy zamknięte, Czynione są przygotowania do ewakuacji.

Karachan zwala winę na Chiny

MOSKWA 16 VIII. PAT. Karachan oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że rząd sowiecki, zgodnie ze swemi kilkakrotnie poczynionemi wobec rządu chińskiego uwagami co do poważnych następstw, wynikających z niesłychanego pogwałcenia układów, zawartych pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Chinami roku 1924, składa na rząd chiński całkowitą odpowiedzialność za szkody finansowe, będące konsekwencją zajęcia kolei wschodnio-chińskiej. Jednocześnie rząd sowiecki zwrócił uwagę wszystkich rządów cudzoziemskich, jak również osób i instytucyj, mogących mieć pewne interesy, związane z koleją wschodnio-chińską, że wobec zajęcia kolei przez władze chińskie, rząd sowiecki nie uzna żadnej operacji, dokonanej w związku z tą koleją przez władze chińskie lub mianowany przez nie personel, ani też żadnego zobowiązania, powziętego przez wzmiankowane władze w imieniu kolei wschodnio-chińskiej.

Na 3ooo usuniętych bolszewików połowa aresztowanych.

MOSKWA. 16 8. PAT. Ogólna ilość urzędników sowieckich, wydalonych przez zarząd kolei chińskich, wynosi trzy tysiące. Z tej liczby 1500 zostało aresztowanych.

Stany Zjednoczone przesłały Lidze Narodów kopję traktatu w sprawie wyrzeczenia się wojny

GENEWA, 16. VIII. PAT. Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów kopję traktatu w sprawie wyrzeczenia się woiny, jako środka polityki krajowej, zawartego w Paryżu 28 sierpnia 1928 roku między Stanami Zjednoczonemi a innemi państwami.

Optymizm prasy amerykańskiej

co do perspektyw rozbrojenia na morzu

WASZYNGTON, 16. 8. Pat. Prasa ujawnia niezwykły optymizm co do perspektywa rozbrojenia na morzu, donosząc, że otrzymano w Waszyngtonie nową propozycję Anglji w sprawie ograniczenia tonażu krążowników oraz metody zastępomania przestarzałych krążowników nowemi.

Likwidacja komunistycznego Banku w Paryżu

PARYŻ, 16 VIII. PAT. Władze przeprowadziły wśród komunistów na przedmieściach szereg rewizyj, pozostających w związku z komunistycznym bankiem robotniczo-włościańskim. Skonfiskowano rachunki i korespondencję.

Dalsze rewizje

PARYŻ, 16 8. PAT. Władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu bez żadnych incydentów rewizje w komunistycznym banku robotniczo-włościańskim, mimo protestów administratorów.

Lot „Zeppelina" dookoła świata

Przelot nad granicą sowiecką

MOSKWA, 16:VIII. PAT. „Zeppelin" przeleciał nad granicą sowiecką o godzinie 21 min. 30, kierując się do Moskwy.

Zmiana kierunku lotu

MOSKWA 16.VIII. PAT. „Zeppelin" oznajmił drogą radjową, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zmieni kierunek lotu, lecąc na północ od Moskwy.

Węgrzy mistrzami świata w strzelaniu do gołębi

STOKHOLM, 16 8. PAT. W międzynyrodowych zawodach strzeleckich mistrzowstwo świata w strzelaniu do gołębi zdobył Węgier, osiągając 287 p. W strzelaniu drużynowem do gołębi mistrzowstwo świata zdobyły również Węgry, uzyskując 754 p. Drugie miejsce zajęła Finlandja z 744 punktami.

Ponury obraz położenia żydów w Sowietach

W dyskusji kulturalnej XVI Kongresu Sjonistycznego zabrał głos pewien sjonista z Rosji Sowieckiej, kreśląc ponury obraz położenia żydostwa rosyjskiego:

„Rewolucja sowiecka zniszczyła doszczętnie wszystkie nasze kulturalne instytucje, nic nie pozostało. Prześladowania, zainscenizowane przez rząd, zmusiły do ucieczki najlepsze nasze siły, kierownicze osobistości, pisarzy i mówców. O szkołach hebrajskich w Rosji Sowieckiej niema mowy. Nie istnieją kursy, kluby, wydawnictwa książek, gazety. Jakże mamy kontynuować naszą działalność kulturalną? Musieliśmy się przystosować do wymagań rządu i prowadzić pracę w małym zakresie. — W międzyczasie rozpoczęła atoli Jewsekcja prześladować nas i naraziliśmy się na wielkie niebezpieczeństwo. Jewsekcja żądała od władz zamknięcia wszystkich szkół hebrajskich i przeprowadziła ten postulat. A więc musimy pracować nielegalnie.

O obecnej sytuacji rozsiewa się rozmaite wiadomości, wśród nich także pomyślne. Wskazuje się na oficjalną rozmowę między prof. Cajtlinem a Łunaczarskim, która uspokoiła nieco nastroje. W ten sposób wprowadzono w błąd świat nieżydowski. Prawdą jest, że oficjalnie nie istnieje żaden dekret, któryby zakazywał używania języka hebrajskiego. Do takiego bezwstydu jeszcze w Rosji nie doszli. Rząd powiada: „Nie prześladujemy języka cywiliziwany kraj komunistyczny nie może prześladować języka". Tak brzmi oficjalne oświadczenie rozpowszechnione w świecie. Faktycznie wygląda ta sprawa inaczej. Wokoło naszej pracy hebrajskiej panuje atmosfera nienawiści. Jewsekcja ogłasza że język ten jest jedynym językiem kontrrewolucyjnym. A takie oświadczenie może najodważniejszego człowieka odstraszyć od popierania języka hebrajskiego. Ojcowie żydowscy nie mają odwagi nauczać swe dzieci tego języka i istnieją setki i tysiące wypadków, że rodzice, zbliżeni do nas, poświęcają hebrajską kulturę albowiem są zależni od władz i obawiają się przed całym światem: Każdy dom w Rosji, w którym znajduje się książka hebrajska, jest w niebezpieczeństwie. Taka atmosfera wystarcza, aby wpoić obawę i powstrzymać ludzi od wszelkiej pracy kulturalnej. Ludzie, uczący się języka hebrajskiego, oskarżani są o klerykalizm, szowinizm, kontrrewolucję, i wysyłani na wygnanie. Dzieje się to bez dowodów na drodze administracyjnej, bez publicznej rozprawy. Wielokrotnie próbowaliśmy się skarżyć na to. I. Rabinowicz, który wniósł skargę, został skazany na trzy lata więzienia. Uwięziono także ludzi, którzy wnosili statuty hebrajskich związków kulturalnych. — Dawniej w takich wypadkach ponosiła winę Jewsekcja, dziś atoli wina spada na władze kierownicze, bo tylko wobec nich możemy wysuwać nasze postulaty.

Pięcioramienna gwiazda wycięta na czaszce komunisty-przemytnika

Niedawno temu odbył się w dońskiej guberuji proces który wzbudził wśród sowieckiego społeczeństwa ogromne zainteresowanie. Do odpowiedzialności zostali pociągnięci „muży-cy" Komissarow i Zabrodin, który pochwyciwszy komunistę - przemytnika niejakiego Poronina, prowadzącego zacięty bój przeciw zamożnym wieśniakom, i znamiennego propagatora komunistycznego pobili go do krwi i wycięli na skórze pokrywającej czaszkę zażartego propagatora komunistyczną pięcioramienną gwiazdę.

Skarga rozpatrywana była początkowo przez ludowy sąd miejscowy, który nie przywiązując do faktu) znaczenia politycznego zasądził Komisarowa i Zabrodina za gwałt publiczny każdego na dwa miesiące i 20 dni aresztu.

Dopiero później ta na oko zwyczaj na rozprawa sądowa rozległa się donośnem echem w Moskwie, która z oburzeniem przyjęła wyrok sądu ludowego i protestując namiętnie, za pośrednictwem prasy udowodniła szerokim warstwom społeczeństwa komunistycznego, że wypadek Poronina nie jest odosobniony, będąc jednym z wielu epizodów walki klasowej do jakich bardzo często dochodzi w ostatniej dobie w dońskiej guberuji. „Komsomolskaja Prawda" oświadcza, że w danym wypadku chodzi o manifestacyjny odruch terorystycznej przeciwsowieckiej działalności kułaków.

Proces zasądzonych wieśniaków, wycinających pięcioramienne gwiazdy na czaszkach komunistycznych bojowników będzie wznowiony i to nie jako proces karny, lecz polityczny.

Szczyt pomysłowości królewskiego kucharza

Wiadomo z dawien dawno, że kuchnia francuska cieszy się zasłużoną sławą i że francuscy kucharze są mistrzami rondla i patelni. Nic też dziwnego, że większość dworów królewskich ma na czele swoich kuchen francuskich kucharzy.

Oczywiście że szefem kucharzy w pałacu Buckinhamskim był od kilku lat również Francuz mistrz Henryk Cedard

Od czasu choroby króla Jerzego a zwłaszcza od rozpoczęcia rekonwalescencji problem układania menue obiadów królewskich był bardzo skomplikowany.

Jeden z dzienników londyńskich opublikował w niedzielę że gienjalny kucharz po porozumieniu z lekarzami zdołał skomponować cały szereg potraw zawierających dużo witamin i pobudzających apetyt, potrawy te lekkie i pożywne szczęśliwie urozmaicają monotonję kuchni djetetycznej.

Na dworze angielskim zastanawiają się obecnie w jaki sposób wynagrodzić pomysłowość i trud znakomitego kucharza. Z. K.

Sączki drenowe

wyrobu maszynowego, z gliny całkowicie wolnej od marglu.
FABRYKA:
m. Rekliszki
pocz. Bieniakonie.
PRZEDSTAWICIELSTWO
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

POLICJA

Une police bien faite est le chef-d'oeuvre de la civilisation; celui de la morale serait—de la rendre inutile.

J. L. Mabire.

Z wieloma my „nowinkami" naszego powojennego życia państwowego nie możemy oswoić się do dziś dnia — my, Polacy. Z tego nowego, a raczej przecie wznowionego, wskrzeszonego życia państwowego: wieloma właściwościami, odcieniami, składowemi częściami...

Zmierzam prosto do celu. Zarówno w byłym zaborze austrjackim, jak pruskim a szczególnie w rosyjskim wciąż nie możemy oswoić się z posiadaniem własnej policji, będącej organem — i jak jeszcze ważnym! — skomplikowanego organizmu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, Najjaśniejszej Rzeczypospospolitej Polskiej. Wciąż jeszcze nie potrafimy patrzeć na szerokie już dziś kadry naszej polskiej policji państwowej, będącej przecie kością z kości, krwią z krwi naszego własnego społeczeństwa, naszego własnego narodu, jak np. na nasze wojsko polskie; z takiemiż jak dla wojska uczuciami i sympatjami w duszy... A toć przecie nie jacyś obcy okupanci! Nie zalew jakiejś „karnej ekspedycji"! Nawet przecie to nie gwałtowni, popędliwi, awanturniczy, rozpasani, niepokiełznani do końca życia Korsykanie, co — podobno — tradycyjnie, od czasów Napoleona, stanowią dotąd ogromną większość policjantów... paryskich.

A dlaczego tak jest? Skąd — osobliwie tu u nas w byłym zaborze rosyjskim — to, jakby to się wyrazić, odruchowe, jakieś atawistyczne uprzedzenie do policjanta? Skąd mimowolne traktowanie go... zgoła inaczej niż każdego innego funkcjonarjusza na służbie państwowej, nawet nawet inaczej niż... sekwestratora? Skąd — utajony — przyznajmy się! — lęk na sam widok policjanta „mającego interes" do nas? Tłumaczyć nie trzeba. Czujemy to sami doskonale. Społeczeństwo, które przez kilka pokoleń było tylokrotnie wydawane na łaskę i niełaskę policji rosyjskiej, ma doprawdy dużo, dużo na swoje usprawiedliwienie, że zakorzeniło się w nie tyle uprzedzeń, tyle niechęci, tyle wręcz wrogich uczuć, tyle stronności, tyle mylnych a nieuzasadnionych opinij i przesądów — o policji i policjantach wogóle.

Pokolenia przeminą a nie przeminie pamięć o istnej martyrologji przecierpianej przez całe pokolenia najlepszych, najszlachetniejszych, najdzielniejszych Polaków pod barbarją, nieraz pod krwawą barbarją, pod sadystyczną barbarją policji rosyjskiej pełniącej funkcje politycznej „ochrany".

A jednak trzeba nam corychlej odzyskać.. moralną równowagę wobec własnej policji państwowej, tembardziej, że oto w ciągu dziesięciu lat swego istnienia ona sama, ta, taka trudna do prowadzenia instytucja i taka ciężka do oczyszczenia z żywiołów niepożądanych — dokoła wszelkich starań aby zdobyć w Rzeczypospolitej Polskiej nietylko zaufanie lecz i poważanie całego społeczeństwa bez różnicy narodowości, wyznania, pozycji socjalnej i stanu.

Piszę to śmiało, bo tak jest. Piszę to z najwyższą, najrzetelniejszą przyjemnością, bo, co tu owijać w bawełnę: poziom policji w państwie jest jednym z nielicznych pewnych probierzów ogólnego w państwie poziomu cywilizacji i kultury.

Cudzoziemcy — a po większej części jest to kulturalna elita zagranicy — którzy od lat kilku tak skwapliwie i tłumnie odrodzoną Polskę zwiedzają, aż czasem dziwno, jak baczną uwagę zwracają na policję i policjantów po miastach naszych. I raz jeszcze niech zaznam godziwej przyjemności! Wprost uderza cudzoziemców zarówno zachowanie się policji naszej względem ludności, jak policji naszej typ i wygląd.

Słowa z pieśni nie wyrzucić. Mamy policję dobrą; prezentującą się doskonale (co nie jest bynajmniej bez znaczenia) — i dzielną.

*

Zawód i służba policjanta są przecie jedne z najbardziej ciężkich i połączonych z narażaniem życia — jakie istnieją. Może nawet najcięższe i najbardziej hazardowne. Nawet żołnierz podczas wojny nie idzie przecie codzień na front do szturmu, a policjant? Pomyślmy tylko. Dlatego aby obywatel miał noc spokojną i dzień niefrasobliwy, czuwa policja dokoła niego dniem i nocą na najbardziej niebezpiecznych posterunkach, tropi i osacza gniazda bandyckie, urządza obławy, stacza formalne walki na śmierć i życie ze zbrodniarzami i opryszkami — o czem się obywatel dowiaduje dopiero nazajutrz, z gazety, przy czarnej kawie. A ilu to funkcjonarjuszów policyjnych pada od kuli rewolwerowej bandyckiej lub pod bandyckim nożem? W pościgu, na zasadzce, nas, w dosłownem znaczeniu, zasłaniając piersią własną?....

A ileż to razy, gdy mowa o policji, rzuci się tylko pogardliwie ramionami: „Pii! Policja! Nigdy ręczyć nie można czy „oni" nie są w zmowie ze złodziejami... Dzielą się... Łapówki biorą... Gotowi wypuścić najhaniebniejszego opryszka porozumiawszy się z nim!... „Ale o tem, że jesliby owej policji ...nie było, ładniebyśmy wszyscy wyglądali! A i o tem jeszcze się nie pamięta, że „parszywa owca" znajdzie się—jak, niestety, wiemy dobrze—nawet wśród ministrów, nawet wśród generałów, co zaś do tak zwanych nadużyć, to gdzie ich niema! Może to wolna od nich intendentura albo wolne urzędy celne? Albo poczta? Albo izba skarbowa? Ba, oglądano przecie z przerażeniem nadużyć skazy na instytucji tak kryształowo czystej jak sądownictwo... A nie zdajemy sobie sprawy z ogromnych trudności w kompletowaniu kadrów policji... przesiewając jednocześnie choćby przez mniej lub więcej gęste sito te elementy społeczne, te indywidua, ten, jak się dawniej mówiło „sbor drużyny" który godzi się iść na ciężką i niebezpieczną służbę do policji lub do niej się garnie.

Utrzymać w karbach rygoru i etyki ten jakże różnorodny i niepewny tłum—już to jedno stanowi zasługę, tak najrzetelniejszą zasługę, o której... znowuż także mało się pamięta!

Wiem,—nadmiar reglamentacji życia publicznego (a do pewnego stopnia i prywatnego) jest dla społeczeństwa plagą. Nadmiar przepisów, okólników, obostrzeń, zastrzeżeń etc. etc. żyć ludziom nie daje. Nieustanna, drobiazgowa ingerencja władz wszelkiego rodzaju i autoramentu w życie potoczne: krępuje obywateli, irytuje ich, oburza zbytnią... troskliwością, wglądaniem w sprawy, do których „nic nikomu". Policja przypilnowywująca jaknajskrupulatniejszego funkcjonowania w życiu publicznem i prywatnem tej nadmiernej, przesadnej, często bezmyślnej i całkiem chybionej reglamentacji, jest nieznośną, jest irytująco wścibską, spokoju nie daje, formalnie niańkuje obywatelowi najkompletniej już pełnoletniemu.

I to jest jednym z kardynalnych powodów naszej do policji—niechęci. Choćby się brała do „spełniania swej powinności" z jaknajwiększą delikatnością, z taktem możliwie najwytrawniejszym.

To też jednym z największych szkopułów w zawodzie i misji organów policyjnej władzy jest: nienaruszanie swobody zarówno jednostek jak ogółu obywateli— przy jednoczesnem, skrupulatnem przestrzeganiu istniejących przepisów.

Również tam, gdzie policja polityczna uweźmie się dać się ludności we znaki, tam wrogie dla niej usposobienie przenosi się z łatwością na całą policję, bez względu na zakres jej działalności. Wówczas ludność krzywem, zdeklarowanie nieżyczliwem okiem patrzy nawet na Bogu ducha winnego policjanta stojącego na skrzyżowaniu ulic.

Ale tegoż, znienawidzonego (jak u nas za rządów rosyjskich) policjanta, każdy będzie wzywać na ratunek, drąc się wniebogłosy „Ka-ra-ul! Kara-ul!" Bo gdy trwoga... wówczas każdy z nas jakiejżeby chwytał się deski ratunku, jeśli nie policji? Bo policja—to zawsze policja! Co tu długo gadać.

Nie wiem dokładnie jak jest dziś u nas w Polsce, lecz podejrzewam, że popełniamy błąd, który przedwojennej policji w Rosji mocno szkodził. Mam na myśli przeciążenie policji. W główne jej „branże", w zakres policji administracyjnej, politycznej i sądowej ileż wchodzi przenajrozmaitszych funkcyj, ileż drobiazgowych zleceń do spełniania, ile do załatwienia rzeczy, które doskonale mogą i powinny załatwiać instytucje i resorty, na których niejako usługach jest—nieszczęsna policja. Zawsze ona wszędzie ona, na każde zawołanie, pchana tu, pchana tam, do wszystkiego obowiązana, odpowiedzialna za wszystko.

Pomyśleć tylko! Bezpieczeństwo mienia i życia obywateli, ochranianie istniejącego ustroju państwowego od wszelkich na niego zamachów (np. od bolszewizmu i komunizmu), zapobieganie przestępstwom i zbrodniom, przestrzeganie aby porządek panował wszędzie a spokój nigdzie nie był zakłócany, nadzór nad podejrzanemi indywiduami, dopilnowywanie aby skrzywdzony obywatel otrzymał jaknajszybciej zadośćuczynienie lub była mu strata powetowana, aby nikt nie żył „poza prawem" aby możliwie szybko następowała po wyroku egzekutywa, tępienie włóczęgowstwa i żebraniny, podawanie do wiadomości obywateli zarządzeń całego szeregu władz, wprowadzanie w życie i dopilnowywanie przepisów sanitarnych, nadzór nad całem więziennictwem, klasyfikowanie ludności według zawodu i nadzór nad posiadaniem przez nią legitymacyj, wszystkie zarządzenia związane z utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego etc. etc. etc. Oto co miała i ma policja „na głowie" we wszystkich krajach, we wszystkich miastach. A był czas, co prawda dawno temu, że i pewien wymiar sprawiedliwości wchodził w atrybucje policji.

*

To też stanowisko szefa policji państwowej było od niepamiętnych czasów—wyraźmy się ściśle, od czasu jej zorganizowania w Rzymie sta-

ESTETA URZĘDOWY

Wreszcie mamy sposobność przekonania publiczności wileńskiej zdezorjentowanej chaotycznemi poczynaniami ludzi chcących Wilno ucywilizować, o tem jakich to posiada estetów.

Oto ustęp z artykułu łaskawie nam nadesłanego przez prof. Juljusza Kłosa:

Jednem słowem, z drzewami, to jak z włosami: bujny porost na głowie bardzo pięknie wygląda, ale jednak nie pozwalamy rosnąć włosom, gdzie im żywnie się podoba, lecz je golimy, a przynajmniej od czasu do czasu strzyżemy. Ale o ile na twarzy, choćby w niebardzo odpowiedniem miejscu, włosy wyglądają możliwie, o tyle

znów pływające w talerzu rosołu, budzą wstręt. A drzewa na dziedzińcu Skargi były właśnie temi włosami w rosole!

Ten ustęp artykułu prof. Kłosa, mimo estetycznego obrzydzenia, jakie wzbudzić musi w każdym człowieku obdarzonym choć odrobiną gustu, wydrukowaliśmy umyślnie, by dać naszym czytelnikom do myślenia czy człowiek, który może porównać drzewa, pięknie zielone drzewa, do takich plugastw, jak ten obraz, który roztacza powyżej, czy taki amator przyrody może się do niej odnosić bezstronnie a nie według nieznośnie nudnego szablonu? A od tego dociągania Wilna do wyglądu przeciętnego miasteczka, kosmopolitycznego charakteru powinniśmy się bronić. Można oczyszczać Wilno i cywilizować, a nie maskarować to, co stanowi jego oryginalny wdzięk, ceniony przez wszystkich przyjeżdżających.

Być może, iż wiele miast i placów jest tak ozdabianych, jak tego chcą koledzy prof Kłosa i on sam, ale właśnie wytwarzają takie ozdoby śmiertelną nudę swą banalną jednostajnością Trawniczków z amerykańskim świerczkiem karłowatym po środku mamy aż do znudzenia wiele, ziewać się chce na samą myśl o tem. Gołe to jakieś i bezduszne przypomina stale wystawy, robione na dni, nie na lata. A my tu w Wilnie mamy swoje wiekowe drzewa, które wiele z nami przeżyły, cóż z tego, że je w dziedzińcu Skargi sadzili Rosjanie, jeśli w ich cieniu wyrastała, bawiła się i konspirowała młodzież nasza, wśród której był Józef Piłsudski? Te drzewka o kształcie piramidalnym lub kulistym, na które się tak cieszy prof. Kłos, to bardziej harmonizuje z willami podmiejskiemi we wszystkich letniskach fabrykantów mydła i kiełbasek, niż ze Skargą i Uniwersytetem Batorego, Ale stało się, wycięli, cokolwiek o tem powiemy, nie odsadzimy drzew. Rozkaz przyszedł narzucił się na wileńskie sentymenty i podeptał je. Nie pierwszy raz taki je los spotyka. I pewnie nie ostatni, niestety!

KRONIKA

SOBOTA **17** Dziś Liberta jutro Heleny

Wschód sł. g. 3 m. 58

Zach. sł. o g. 18 m. 48

Spostrzeżenie meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 16 VIII 1929 r.

Ciśnienie średnie w m	765
Temperatura średnia	+ 20
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	zachodni

Uwagi: pogodnie
Maximum za dobę + 11 C.
Minimum za dobę + 26 C
Tendencja barometryczna: stan stały.

URZĘDOWA

— Minister Staniewicz urzęduje w Wilnie. P. minister reform rolnych prof. dr. W. Staniewicz przerwał swój urlop wypoczynkowy w dniu wczorajszym i przybył do Wilna, gdzie przyjął raport delegatów ministerstwa w sprawach budżetowych i zatwierdził projekt preliminarza budżetowego na rok 1930 — 31 celem przesłania do Ministerstwa Skarbu.

— **Powrót p. wojewody Raczkiewicza.** Dziś w godzinach porannych powrócił do Wilna z urlopu wypoczynkowego wojewoda wileński W. Raczkiewicz.

— **Sprzedaż budynków niewykończonych.** Min. Skarbu wyjaśniło że przy sprzedaży budynków niewykończonych, nie obowiązuje opłata stemplowa o ile przedstawione będzie zaświadczenie władzy sprawującej nadzór nad budową, która stwierdza, że na nieruchomości będącej przedmiottem kontraktu sprzedaży rozpoczęto roboty techniczne celem położenia fundamentów przed dniem sporządzenia umowy sprzedaży.

MIEJSKA

— **(o) Sprawa zaasfaltowania ulic miejskich.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistrat rozpatrywał wyniki przetargu, odbytego w dniu 8 sierpnia w sprawie zaasfaltowania ulic miejskich. Wobec tego, że przetarg nie dał żadnych pozytywnych rezultatów, Magistrat postanowił wyznaczyć na dzień 25 sierpnia nowy przetarg 25 sierpnia nowy przetarg na zaasfaltowanie w tym jeszcze roku 4000,2 metrów ulic

— **Władze miejskie jeżdzić będą „Essex'em".** W dniu wczorajszym podpisana została w formie ostatecznej umowa, mocą której m. Wilno zakupiło dla potrzeb zarządu miastu sobowy samochód. Wybór specjalnej komisji padł na wóz (odkryty marki „Essex".

WOJSKOWA.

— **Stałe pogotowie lekarskie w pułkach.** Min. Spraw Wojskowych zarządziło aby przy wszystkich pułkach czynne było stałe pogotowie lekarskie, które w nieszczęśliwych wypadkach udzielałoby natychmiast pomocy. Zarządzenie to nadmienia też, że każdy nieszczęśliwy wypadek ma być meldowany oficerowi sądowemu.

POCZTOWA.

—**Listonosze na wsi.** Jak się dowiadujemy w niedługim czasie utworzone ma być przez Min. Poczt i telegrafów stanowisko listonoszy wiejskich, którzy na terenie prowincjonalnych urzędów pocztowych doręczać będą adresatom korespondencję.

SZKOLNA.

— **Dyrekcja gimnazjum państw. im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie** podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do klas IV, V i VII odbędą się w dniu 3 września r. b. Podania wraz z dokumentami należy składać w kancelarji szkolnej we wtorki i piątki od godz. 10 do 12 rano.

RÓŻNE

— **Wysoki gość ze Słowaczyzny.** W ubiegły czwartek bawił w Wilnie monsignore Józef Carsky, biskup tytularny, administrator apostolski diecezji koszyckiej na Słowaczyźnie w Czechosłowacji. Wysoki gość zwiedzał kościoły i inne pamiątki m. Wilna. Towarzyszył księdzu biskupowi p. Wielowiejski, brat konsula polskiego w Koszycach. Mimo krótkiego swego pobytu nad Wilją, bp. Carsky znalazł też czas odszukać w Wilnie swych kolegów uniwersyteckich z Insbrucku. Tegoż dnia dostojny gość odjechał na Łotwę. (t)

— **Otwarcie giełdy wileńskiej.** W dniu 18 bm. wznowiona zostanie praca wileńskiej giełdy, która od pewnego czasu jest nieczynną.

— **Rejestracja czeladników i terminatorów.** Zapowiedziana swego czasu rejestracja czeladników i terminatorów rzemieślniczych, której przeprowadzeniem miała się zająć Izba Rzemieślnicza, została odroczona z powodu powołania do wojska sekretarza Izby p. J. Łazarewicza. Obecnie p. Łazarewicz powrócił już do pracy i od 20 b. m. rozpocznie rejestrację.

— **Z rosyjskiego związku inwalidów.** W grudniu 1928 r. były generał rosyjski Białozor zorganizował przy Wil. Tow. Rosyjskiem sekcję inwalidów Rosjan. Następnie powstał związek inwalidów emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w Polsce. Zarząd główny związku mieści się w Wilnie.

Związek posiada 115 członków, z których 38 zamieszkują w Wilnie.

Wśród członków związku inwalidów bez nogi jest — 2, bez ręki 1, ślepych na jedno oko — 12, na oba oczy 2, zatrutych gazami 4, obłożnie chorych 1, oraz kontuzjowanych 73.

Rząd polski wydaje zapomogę w wysokości 6 tys. zł. miesięcznie.

Członkowie związku otrzymują miesięcznie 20 — 100 zł.

Zarząd zorganizował zakład introligatorski, oraz przyjmują obstalunki na rysunki i plany.

Zarząd związku składa się z 5 osób: Matwiejewa (prezes), Strekałowa (sekretarz), Grote-de-Buko, Fomina i Bartoszewicza.

Zarząd stara się o zwiększenie zapomogi rządowej o 2 tys. zł. miesięcznie t. j. do 8 zł. miesięcznie.

— **Dziwne porządki w Sekcji Technicznej Magistratu.** O panujących w Sekcji Technicznej Magistratu porządkach świadczy wymownie następujący wypadek: p. X. właściciel posesji w kolonji Bankowej na Rosie otrzymał podobnie jak wszyscy właściciele nieruchomości w czerwcu b. r. wezwanie do odnowienia domu. Ponieważ p. X. w roku ubiegłym poczynił szereg kapitalnych inwestycyj, zwrócił się wiec do Sekcji Technicznej z odwołaniem. Sekcja Techniczna po rozpatrzeniu motywów odwołania, które widocznie uznała za słuszne, termin robót prolongowała do połowy lata roku przyszłego. Jakież było jednak zdziwienie, kiedy w niespełna parę tygodni po otrzymaniu odpowiedzi prolongującej termin wykonania robót p. X otrzymał znowuż wezwanie wzywające go do odmalowania domu w terminie dwutygodniowym. Należy zaznaczyć, że zarówno na zawiadomieniu o prolongacie terminu jak i na wezwaniu widnieją te same podpisy p. Czyża, architekta miejskiego i odnośnego referenta.

Litwini uniemożliwili żydom odwiedzenie grobów

LUFY KARABINÓW MASZYNOWYCH PRZECIW LUDNOŚCI CYWILNEJ

W dniu 15 b. m. jako w dniu żałoby wyznania mojżeszowego liczne rzesze żydów, z całego terenu woj. wileńskiego wybrały się do Łyngmian, aby następnie udać się na cmentarz, położony po litewskiej stronie.

W roku ub. władze litewskie stanowczo zabroniły przekroczenia granicy i na tem tle powstało nawet szereg gorszących zajść między tłumem modlących się a strażą graniczną.

W tym roku żydzi przez swoich wysłanników otrzymali przyrzeczenie zezwolenia na przejście granicy wobec czego do Łyngmian przybyło kilkaset osób. Władze polskie nie czyniły pielgrzymom żadnych trudności, lecz na granicy okazało się, że straże litewskie stanowczo zabroniły przekroczenia granicy.

O 11 rano wysłano do komendanta straży litewskiej delegację, która usłyszała lakoniczną odpowiedź: mam rozkaz z Kowna nieprzepuszczania nikogo.

Nie zrażony tem tłum pielgrzymów pozostawał na pograniczu. Litwini wzmocnili straże, a nawet sprowadzili karabiny maszynowe.

Po kilku godzinach t. j. o 3 p. p. komendant litewski zaproponował wybranie delegacji, która by pod osłoną strażników litewskich udała się na cmentarz w celu naocznego przekonania się, że żydzi litewscy nie przybyli wcale na cmentarz. Jak się okazało, władze litewskie zabroniły też i żydom zamieszkałym na Litwie przybycie na cmentarz, rozpędzając ich przy pomocy policji, mimo, że zwyczaj odwiedzania w tym dniu zmarłych, jest wiekiem uświęconą tradycją.

Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju wandalizm wywołał żywe niezadowolenie z oby stron granicy.

Szosa Grodno—Wilno na ukończeniu

Dowiadujemy się, że budowa niezwykle dla życia gospodarczego Wilna ważnej arterji komunikacyjnej, jaką jest szosa Grodno—Wilno, została już prawie ukończona. Pozostaje do wykończenia zaledwie dwa kilometry na 45 klm. od Wilna) gdzie jest obecnie objazd.

— **Umyślowo chorzy spacerują po ulicach Wilna.** W ostatnich dniach coraz częściej spotyka się na ulicach Wilna umyślowo chorych, wywołujących zbiegowiska.

Przed kilku dniami na ul. Mickiewicza umyślowo chora kobieta wywołała wielkie zbiegowisko obrzucając przechodzących wyzwiskami.

Najpierw wojna, a obecnie ciężkie położenie gospodarcze sprawiły, że ilość umyślowo chorych wzrasta stale. Brak miejsca w szpitalach spowodować musi zajęcie się tą palącą sprawą władz samorządowych i państwowych, a w pierwszym rzędzie należałoby przyśpieszyć budowę szpitala dla umyślowo chorych w Kojranach. Na ten cel pieniądze muszą się znaleźć, gdyż jest to stokroć ważniejsze od stawiania pomników i sprowadzania, bodaj najdroższych nam zwłok zasłużonych Polaków.

— **Dzieci dla dzieci.** Staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera, najmłodsze dzieci, Sodalicyjnego Kółka Dramatycznego w niedzielę dnia 18 sierpnia, o godz. 6-tej wieczorem w sali przy kościele św. Jana, odegrają dla swoich rówieśników dwie sztuczki pod tytułem: 1) „Złote gody", w 1 akcie i 2) „Dzień pierwszej Komunji Św." w 2-ch aktach. Pozatem przedstawienie urozmaicone będzie deklamacjami maluczkich.

TEATR I MUZYKA

— **Marja Balcerkiewiczówna (sylwetka)** Niewiele artystek choćby najbardziej utalentowanych i pięknych spotyka zaraz u progu swej karjery scenicznej, taka wyjątkowa pieszczota losu, jak Marję Balcerkiewiczównę. Zaraz po skończeniu Szkoły Dramatycznej, dzięki wra.eniu jakie jej gra sprawiła na popisie szkolnym, stara się o pozyskanie młodej artystki kilka teatrów. Nie koniec na tem — urocza nasza bohaterka dostaje propozycje z kilku wytwórni filmowych. Jednak mało mając zaufania do tych ostatnich a także żywiołowo kochając scenę M. Balcerkiewiczówna przyjęła engagement do Teatrów Miejskich w Warszawie, gdzie dotąd z wielkiem uznaniem pracuje wymówiwszy sobie w kontrakcie, że wolne chwile od zajęć spędzać ma prawo na gościnnych występach. Marja Balcerkiewiczówna z własnym zespołem objechała całą niemal Polskę siejąc wszędzie zachwyt i zbierając żniwo oklasków. Obecnie przyszła kolej na Wilno.

— **Występy gościnne M. Balcerkiewiczówny.** „Oczy ks. Fatmy", pełna ironji, dowcipu i aktualności komedja St. Kiedrzyńskiego w doskonałej interpretacji naszego zespołu na czele z uroczym gościem M. Balcerkiewiczówna oraz z udziałem w rolach głównych p. Dunin - Rychłowskiej, Purzyckiego, Malinowskiego a także utalentowanego reżysera p. Wyrwicz - Wichrowskiego grana będzie dziś i jutro, wywołując burzę oklasków wśród akcji.

— **Miłość bez grosza.** Rozpoczęły się próby z najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza"6, którą Teatr Polski zakończy sezon. W „Miłości bez grosza" wystąpi jeszcze M. Balcerkiewiczówna.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Panienka z objektywem.
Heljos — Awantury miłosne.
Lux — Tułaczka księżny Trubeckiej.
Wanda — Płomienne Noce.
Światowid — Czarne Sylwetki
Polonja — Puszka Pandory.
Piccadilly — Cyrkówka Rita.
Kino Kol. „Ognisko" — Most śmierci.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Okradzenie pociągu** Do pociągu idącego z Nowej Wilejki do Mołodeczna korzystając z nocy dostali się niewykryci dotąd sprawcy i z zaplombowanego wagonu skradli 2 skrzynie wódki po 40 butelek.

— **Omal że nie katastrofalne zakończenie efektownych ewolucyj.** Wczoraj w godzinach południowych mieszkańcy Wilna mieli możność obserwować niezwykle efektowne ewolucje wykonywane przez śmiałego lotnika nad miastem na dwupłatowym aparacie.

Karkołomne korkociągi, ostre wiraże i t. p. budziły ogólny zachwyt i niemiłem rozczarowaniem dla patrzących było nagłe zniknięcie aeroplanu. Po godzinie już rozeszła się po mieście wiadomość o rzekomej katastrofie jakiej miał ulec śmiały lotnik.

Jak się dowiadujemy rzeczywiście lotnik zmuszony był lądować jednak odbyło się to w tak szczęśliwych warunkach, że obeszło się bez katastrofy.

— **Ujęcie znanego przemytnika.** Na drodze przy folwarku Kosmowszczyzna gm. mejszagolskiej ujęty został przemytnik Bolesław Jakonis, mieszkaniec Litwy. Niósł on 50 klg. sacharyny. Badany przyznał się, że to tego rodzaju raidy odbywał już niejednokrotnie.

— **(c) Czyja taksówka.** Do policji zgłosił się i złożył zameldowanie o przywłaszczeniu taksówki Giesel Bertowski zamieszkały stale w Lidzie. Bertowski twierdzi że w swoim czasie zostawił w garazu samochodowym Mila przy ulicy Węglowej taksówkę wartości 7 tysięcy złotych. Gdy onegdaj zgłosił się po swoją własność takowej mu nie zwrócono. Wyjaśnieniem tej sprawy zajął się I komisarjat.

— **(c) Zamachy samobójcze.** W ubiegły czwartek w południe usiłowała odebrać sobie życie przez rozcięcie arterji żylnych na obu rękach Marja Kaczorowska zamieszkała w hotelu Niszkowskiego.

Wypadek w czas zauważono i samobójczynię w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu żydowskim.

Wczoraj zaś w nocy również w celach samobójczych rzuciła się z okna 1 piętra zamieszkała przy ulicy Zawalnej 26 Helena Kozłowska. Desperatkę silnie potłoczoną ulokowano w szpitalu żydowskim.

Przyczyna targnięcia się Kaczorowskiej na życie ze względu na jej stan, konkretnie ustalić nie sposób, natomiast Kozłowska usiłowała odebrać sobie życie z powodu nieporozumień rodzinnych.

(c) **Okradzenie oficerów.** Nocy onegdajszej do mieszkania Franciszka Uchnowicza majora 85 p.p. zamieszkującego na letnisku w kolonji kolejowej, przy pomocy drabiny dostali się złodzieje i skradli rewolwer i dwie pary butów wartości 350 złotych. W chwili gdy złodzieje uciekali z łupem zauważono ich i wszczęto pościg lecz bez rezultatu. Jedynie w trakcie ucieczki porzucili oni rewolwer.

Natomiast podporucznikowi 9 p. a. p. Wilżyńskiemu skradziono rewolwer który znajdował się u ogniomistrza Jana Bieńczuka (Turgielska 28).

— (c) **Podczas snu w zajeździe Frydy Kac** (Szopenowska 2) **okradziono Józefa Leszkowicza ze wsi Zułożowie gminy dołhinowskiej.**

Z ubrania które on miał na krześle przy łóżku wyciągnięto 40 dolarów.

— (c) **Zatruł się na śmierć spirytusem drzewnym.** Onegdaj w dzień do szpitala żydowskiego dostarczono znalez onego na ulicy w stanie nieprzytomnym Mikołaja Balula lat 60, który jak się okazało zatruł się spirytusem drzewnym Balul mimo zabiegów lekarskich w parę godzin zmarł.

— (c) **Zmarł podczas łowienia ryb.** W dn. 15 bm. wpobliżu Zakretu na lewym brzegu Wilji znaleziono trupa Michała Kociarowskiego (Archanielska 5), który jak się okazało zmarł podczas łowienia ryb z powodu staku epilepsji.

— (c) **Wypadków za ubiegłą dobę** zanotowano w Wilnie 117. W tem kradzieży 16 (wykryto 4), przekroczeń administracyjnych 54, zakłóceń spokoju 23 i td.

RADJO.

Sobota, dnia 17 sierpnia 1929 r.

11,56—12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Poranek muzyczny. Ork. pod dyr. Henryka Wynena. 12,50—13,00: Wystawa Poznańska mówi. 13,00— : Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16,15—18,00: Transmisja międzynarodowych regat z Bydgoszczy. 18,00—19,00: Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci. 19,00—19,20: Czytanka aktualna. 19,20—19,40: Feljeton wesoły wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19,40—20,05: Program na tydzień następny i sygnał czasu z Warszawy. 20,05—20,30: Feljeton aktualny. 20.30—21,00: Słuchowisko pogodne z Krakowa. 21,00—22,00: Transmisja vestivalu z Salzburga przez Wiedeń i Warszawę: Koncert Mozartowski w wyk. orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej. 22,00 22,45: Transm. z Warsz. Komunikaty PAT. i inne. 22,45—23,45: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Polonja" w Wilnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

16 sierpnia 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88,5	8,90,5	8,86,5
Belgja	123.96,	124.27.	123,85,
Kopenhaga	237,75,	238,35,	237,15,
Budapeszt	155,48	155,88	155.08
Holandja	357,22	358.12	356,32
Londyn	43.24,5	43,35,	43,14,
Nowy-York	8,90,	8.92	8.88
Paryż	34,87,	34.96,	34.79,
Praga	26.38,5	26.45	26.32,
zwajcarja	171.52.	171.95,	171.09
Stokholm	239,06	239.66	238,48
Wiedeń	125.57,	125.88,	125,96,
Włochy	46,63,	46,75	46.51,

Marka niemiecka 212.33,

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 114,75 — 116. 5 proc. pożyczka konwersyjna 48,—. 6 proc. dolarowa 83. Stbilizacyjna 91,75. 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. ziemskie dolarowe 86. 5 proc. warszawskie 53,50. 8 proc. warsz. 67,75—68. 8 proc. Łodzi 58,50. Siedlec 67. 8 proc. Kielec 56,50. 10 proc. kolejowa 102 50. Dolarówka 66,25—65—65,25.

Akcje:

Bank Polski 166,—. Związek Spółek Zar. 78,50. Firley 51.50. Węgiel 67. Ostrowiec 82,50 — 83. Rudzki 35,50. Starachowiec 26,75 36,50. Haberbusch 237. Spiess 130. Lilpop 31.50—31,25. Modrzejów 24,50

Chlewnia zarodowa rasy wielkiej białej angielskiej w DOKURNISZKACH

posiada na sprzedaż knurki i maciorki w wieku 3 miesięcy i starsze, po maciorach i knurach pierwszej kategorji. Ceny przystępne, poczta i maj. Dokurniszki. Jadwiga Żylińska, dojazd do st. Oszmiana. —1

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

LIKWIDUJEMY W WILNIE RUCH KOŁOWY

Magistrat nasz przystąpił jak się zdaje, do generalnej naprawy chodników.

Na szeregu ulic trwają roboty, których celem jest zastąpienie dotychczasowych wąskich trotuarów, nowemi, szerokiemi.

Pisałem niedawno o porządkach robionych na ul. Ofiarnej i na Mickiewicza w rejonie Sądów, a tu już tymczasem nowe przyszły rzeczy: — regulacja ulic Zamkowej, Magdaleny i innych.

Zdawałoby się, że ten nowy stan rzeczy na ulicach miasta naszego, to układanie nowych płyt betonowych dla użytku pieszych przy równoczesnem rozpisywaniu przetargów ofert na zakładanie jedni asfaltowych, pozwoli mieszkańcom zapomnieć o rozkopach ulicznych, których widok tak bardzo wszystkim obrzydł.

Czy zakładanie szerokich chodników oznacza koniec rumowisk, jako typowego obrazka dla Wilna, tego oczywiście nikt nie wie, jak nie wie tego, również, z całą pewnością, Magistrat, należy jednak przypuszczać, że nie poto się nowe chodniki pewno dość znacznym kosztem zakłada, aby je po kilku miesiącach psuć dla założenia takiej to a takiej instalacji, takiego to a takiego przewodu gazowego, czy elektrycznego, czy też jakiejś linji kanalizacji miejskiej.

Jeżeli moje przypuszczenia mają się sprawdzić — to chwała Bogu.

Ale teraz zastanówmy się nad tem w jaki sposób ulice Wilna są uporządkowywane.

Usłyszawszy o projektach przerobienia ul. Mickiewicza na bulwar z trawnikami i następnie pisząc o tem, wyrażałem obawę, że zmiany te, uskutecznione kosztem szerokości jeźdni mogą sprawić trudnosci rozwijającemu się ruchowi kołowemu.

Istotnie powodzenie jakie osiąga stopniowo w Wilnie automobilizm, jak również normalny zupełnie, a idący w parze z rozwojem miast wogóle, rozrost ruchu kołowego, nakazuje troskliwość o miejsce dla niego.

Inaczej mówiąc wielkie i ruchliwe miasta starają się dostosowywać potrzeby ruchu pieszego do potrzeb ruchu kołowego, który jest nieporównanie i zrozumiale ważniejszy.

Z tych względów w miastach młodych wytycza się ulice od razu możliwie najszersze, chcąc sprostać potrzebom i wygodzie obu rodzajów ruchu ulicznego.

My w Wilnie jesteśmy w odmiennej, niż miasta nowe, sytuacji. Ulice mamy wąskie i szczelnie zabudowane. O tem aby szerokość ich zwiększać, — ani myśleć można.

Ponieważ teraz właśnie ustalamy podział ulic, rozgraniczając części przypaść mające ruchowi kołowemu i ruchowi pieszemu, przeto sprawa ta jest niezwykle ważna bo stanowić ma już coś stałego i ostatecznego.

Pisałem wyżej, że ruch kołowy i jego potrzeby przedstawiają największy kłopot miast, które porządkując ulice przedewszystkiem myśleć muszą o jeżdżących.

Otóż na podstawie tego, co się po mieście chodząc, widzi, mimowoli wyrabia się przekonanie, że Magistrat nasz o przyszłych potrzebach ruchu kołowego nie myśli.

Na fotografji naszej pokazujemy cześć ulicy Zamkowej, na której obecnie roboty są prowadzone.

To co się na Zamkowej robi, pozbawione jest wszelkiej logiki, wszelkich zasad i systemu.

Najważniejsze jest to, że jedna z najruchliwszych i najwęższych równocześnie ulic wileńskich — ulica Zamkowa, na której dotychczas w niektórych miejscach z trudnością wyminąć się mogły 2 autobusy, obecnie zwężoną ma jezdnię, kosztem której rozszerzono znowuż chodnik. Rezultat tego jest taki, że np. kolo kościoła św. Jana odbywać się tylko może ruch jedną stroną t. zn. że w tym miejscu dwa ekwipaże minąć się nie mogą.

Gdyby przynajmniej zwężano jezdnię po to, aby uzyskać jednakową na całej długości Zamkowej szerokość chodnika. Gdzie tam! W innym miejscu (nie najgorszym) rozszerza się jezdnię kosztem chodnika. Jednym słowem uporządkowanie i rozplanowanie jezdni z głównych arterji starego Wilna uzależnia się od „widzi mi się" pana brukarza, czy też może, w najlepszym razie pana „technika".

Zakładanie nowych, szerokich i wygodnych chodników jest pracą pożyteczną i potrzebną. Dbałość o estetykę ulic przez wprowadzenie na nie zieleni w postaci trawników na pokreślenie i uznanie zasługuje. Ale wszystko to razem użyte nie może zmierzać do likwidacji ruchu kołowego, a obecne roboty uliczne konsekwentnie do tego prowadzą.

Mik.

Koncesjonowane przez Kuratorjum O. Szk. Wileńskiego Nr II - 18.187/29
Koedukacyjne Kursy Wieczorowe
(z programem gimnaz. państw.)
im. „Komisji Edukacji Narodowej"
w WILNIE przy ul. W. POHULANKA 9
vis-a-vis Izby Skarbowej.
Od dnia 15 sierpnia, od godz. 4 7 po południu, przyjmują wpisy na rok szk. 1929|30, do wszystkich klas gimnaz.
Zakres: duża matura, mała matura, szkoła powszechna. -0
Typy humanist. i mat.-przyrodniczy.

TELEFON 12-29
Ulica DOBRA 6
KOPIOWANIE PLANÓW
ŚWIATŁODRUKI
KRUPOWIES
Wilno

---

rożytnym za cezara Augusta — wysokie, dostojne, wpływowe i wysoce odpowiedzialne.

Weźmy dla przykładu Francję. Już w XII-tem stuleciu le prévôt de Paris miał prawo wydawać niektóre wyroki sądowe w imieniu króla i aż dopiero w 1669-tym przywilej ten ustał i władza sądownicza odseparowana została od władzy policyjnej. Natomiast rola polityczna pana lieutenant de police wzrosła niepomiernie. W jego ręku były przecie rozkazy uwięzienia, nie aresztowania lecz uwięzienia, wystawiane—in blanco. Co to była za persona ów lieutenant de police za francuskich Ludwików łatwo sobie wyobrazić. Pod koniec XVIII-go wieku nie było we Francji i w Paryżu bardziej niepopularnego, albo i znienawidzonego dostojnika. Gdy wybuchła Wielka Rewolucja sam ostatni lieutenant de police noszący wspaniale brzmiące nazwisko Thiroux de Crosne podał się sam do dymisji i urząd szefa policji w średniowiecznym, tradycyjnym typie—istnieć przestał. Policję oparto na zgoła nowych zasadach sformułowanych w nowym Kodeksie Karnym jak następuje:

„La police est instituée pour maintenir l'ordre public, la liberté, la proprieté, la sureté individuelle. Son caractère principal est la vigilance. La société considerée en masse est l'objet de sa sollicitude".

W lapidarne słowa nie były piękniej ujęte ani pierwej ani potem sama istota policji oraz jej zadania.

Zburzył tę całą teorję, i jak jeszcze rychło—Napoleon. Potrzebował policji jako przedewszystkiem organu politycznego. Szefa jej wyposażył w niebywały wpływ, w atrybucje, wobec których—wszystko drżało. Nieśmiertelną pozostanie postacią kilkakrotny i ostatni szef policji Napoleona, Fouché książe d' Otranto (*) uosobienie przebiegłości i perfidji, który ostatecznie... zmógł Napoleona, dobijając go w 1814 roku.

*

Mniejsza. Za dalekoby nas zawiodły dygresje na tak obszerny temat.

Okolicznościowo tylko nasunął się on nam pod pióro. Skorzystaliśmy tylko z okazji aby przypomnieć jak wielką rolę gra policja w cywilizowanych społeczeństwach i — radzibyśmy bardzo a bardzo aby stosunek naszego społeczeństwa do funkcjonarjuszów policji państwowej był takim tylko takim!—jak w Anglji.

Czem jest tam policeman albo inaczej constable, o tem mówi wręcz z zachwytem każdy kto się przyjrzał życiu angielskiemu. Innego określenia nie znaleźć jak: opiekun, pod którego skrzydła... dziecko angielskie chroni się z całą ufnością. Ale bo też i angielscy coustablowie, zwłaszcza np. w takim Londynie, cóż to za wręcz wspaniali i idealni stróżowie bezpieczeństwa publicznego! i nie dziw, że społeczeństwo angielskie z tak bezgraniczną ufnością, z takim szacunkiem, z taką szczerą, głęboką sympatją—tak, sympatją— odnosi się do swoich ...policjantów. Oby nam w Polsce dożyć takiego wzajemnego stosunku między społeczeństwem i własną naszą policją!

Okolicznościowo wypowiadamy publicznie to plum desiderium. Z racji... mającego względnie już rychło odbyć się w Katowicach wielkiego, wszechpolskiego popisu sportowej sprawności, tężyzny i sportowego wyrobienia naszej policji państwowej.

W Katowicach, nie w Warszawie? Słusznie bardzo. Nie należy centralizować w stolicy wszelkich uroczystości a osobliwie pokazów i popisów. Niech i t. zw. „ośrodki prowincjonalne" mają coś z parady i blasku takich fet!

Oczywiście, że policja wileńska weźmie niemały udział w Katowickim... konkursie. Wpierw jednak musi przygotować się, przysposobić. A przedewszystkiem wybrać reprezentacyjną drużynę, któraby w Katowicach możliwie najwyższy dała wyraz sprawności sportowej — policji wileńskiej.

Otóż wyłuskanie takiej reprezentacyjnej drużyny, w której ręce złoży się honor sportowy policji wileńskiej odbędzie się—nie w Wilnie i bardzo słusznie, że nie koniecznie w Wilnie! —lecz w Postawach, na wybornem tamtejszem boisku.

Przez trzy dni—17, 18 i 19 sierpnia - trwać będą zawody lekkoatletyczne, strzeleckie, pływackie, marsze, najrozmaitsze ewolucje. Odbędzie się też rozdanie nagród. Oczywiście, że czoło sportowców policji wileńskiej —posiadającej, mówiąc nawiasem, i jeźdców co się zowie—będzie właśnie w Postawach wyeliminowane i—i na wszechpolski popis wysłane.

Życzymy najserdeczniej: powodzenia! Bo to przecie dobra doza naszych wileńskich ambicyj i naszej wileńskiej miłości własnej jest w grze.

Cz. J.

(*) Niebawem ma ukazać się jego monografja obszerna i podobno świetna napisana przez Stefana Zweiga.

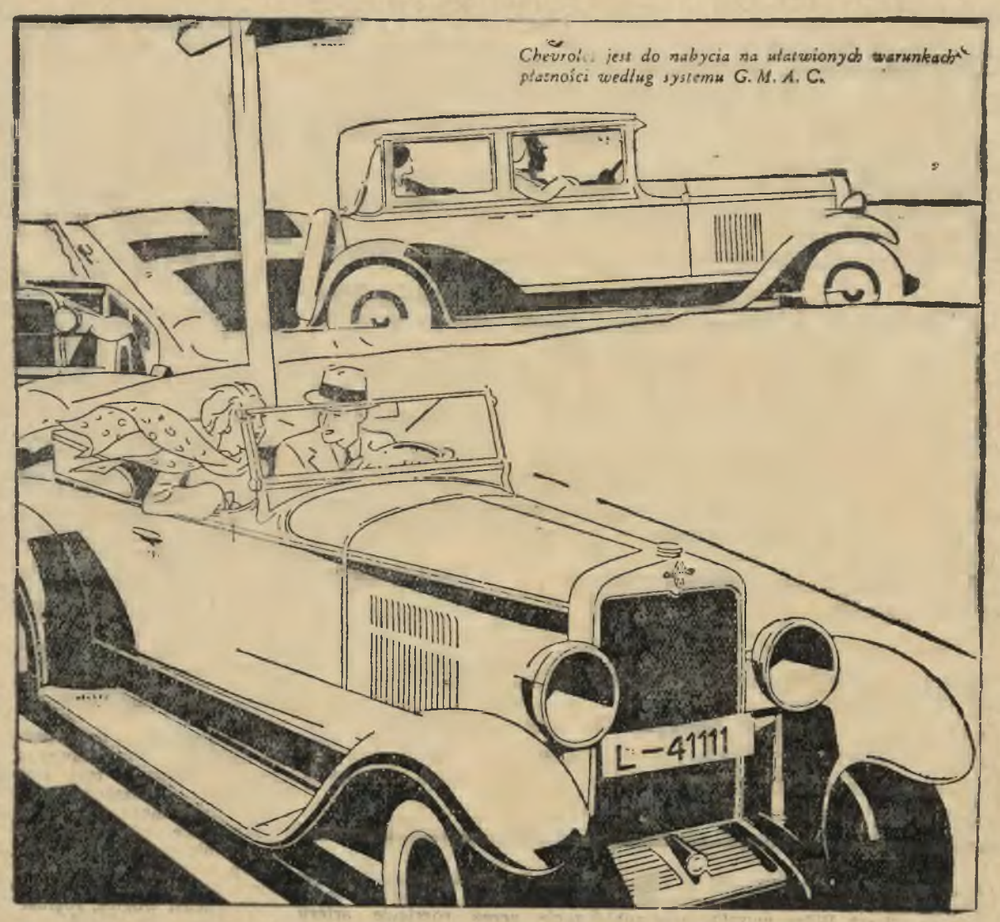

6-cylindrowy Chevrolet jest

najpopularniejszym samochodem w Polsce

W Polsce sprzedaje się więcej Chevroletów, niż innych samochodów. Powód: — w cenie 4-cylindrowego samochodu otrzymuje się 6-cylindrowy.

Tegoroczny Chevrolet posiada potężny, nadzwyczaj oszczędny, 6-cio cylindrowy silnik. Specjalna pompa przy karburatorze pozwala na szybką akcelerację. Silne podwozie gwarantuje trwałość i bezpieczeństwo. Słynne amortyzatory Lovejoy oraz przesuwalne siedzenie kierowcy zapewniają wygodę w jeździe, nawet po najgorszych drogach.

Potrzebne informacje udzieli najbliższe zastępstwo Chevroleta. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione zastępstwa na całem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ceny:

Phaeton . . .	zł. 10.650
Phaeton-obicia skórzane .	zł. 10.950
Roadster . .	zł. 11.950
Sedan . . .	zł. 13.650
Coupe . . .	zł. 14.500
Sport-Cabriolet	zł. 15.450
Landau-Sedan .	zł. 16.500

loco fabryka Warszawa.

CHEVROLET 6

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 17 do 21 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„Panienka z objektywem"

Komedja w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i NEIL HAMILTON. Reżyserował KLARENCE BADGER. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna odg. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej.

KINO-TEATR **„HELIOS"**

Dziś premjera! Arcy-Sensacja Erotyczna! Niezrównany mistrz, ulubieniec publiczności **Harry Liedtke** w swej najnowszej kreacji

Awantury Miłosne

Zachwycający pikantny kino-romans z udziałem 2-ch wybitnych gwiazd LILJANY RAUSCH i MARKIZY de CASTELLI. Rewja toalet i kobiet. Wszechświatowy rekord powodzenia! Seansy o godz. 6, 8 i 10.15.

Ogłoszenie o przetargu

Wileński Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 grudnia 1924 roku (Dz. Ust. R. P. Nr 118 poz. 1076) w dniu 4 października 1929 roku o godz. 11-ej odbędzie się w Wilnie, w Urzędzie Wojewódzkim (plac M. Magdaleny 2 pokój Nr 9) przetarg ustny poprzedzony konkursem ofert pisemnych na sprzedaż niżej wyszczególnionych osad i terenów młyńskich

Nr. porządk.	Nr. Nazwa osady młyńskiej i młyna	Numer hipoteki Wydziału Hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie	Powiat	Gmina	Najbliższa stacja kolejowa i odległość w kilometrach.	Ogólny obszar gruntów w hektarach	Ilość budynków	Cena szacunkowa w złotych	Wysokość wadjum w złotych
1	Młyn Daukszyski	7408	Oszmiański	Polańska	Gudogaj 21 klm.	5,29	2	14.250	1.425
2	„ Skorbuciany	5538	Wil.-Trocki	Rudomińska	Oszmiana 25 klm. Landwarów 12 klm.	8,7439	4	7.700	770
3	„ Tartak	7165	Wil.-Trocki	Worniańska	Kiena 20 klm. Wilno (auto) 40 klm.	1,3623	2	10.030	1.000
4	„ Kopanica	5615	Dziśnieński	Magistrat m. Głębokie	Głębokie 1 i pół klm.	7,5566	2	9.400	940
5	Teren młyński w Smorgoniach	—	Oszmiański	Smorgońska	Smorgonie 3 klm.	1,59	—	2.100	210

Reflektanci winni złożyć do dnia 3. X. 1929 roku godziny 12-ej w Urzędzie Wojewódzkim w zalakowanych kopertach z własnoręcznym podpisem oferty opłacone stemplem. W ofercie należy wymienić: 1) imię i nazwisko, rodzaj zajęcia oraz dokładny adres oferenta, w razie oferty zbiorowej akta stwierdzające solidarną odpowiedzialność oferentów. 2) ofiarowaną przez oferenta cenę kupna wymienioną słowami. 3) stwierdzenie pisemne, że oferentowi znane są warunki przetargu i że zrzeka się kwestjonowania nieważności aktu licytacyjnego z powodu błędu, omyłki, lub jakiegokolwiek innego powodu. 4) kwit Kasy Skarbowej na złożenie wadjum w wysokości podanej w ogłoszeniu. 5) w miarę możności informacje i dowody o posiadanych środkach.

Bliższych szczegółów co do sprzedawanych osad młyńskich oraz warunków przetargu i sprzedaży, a także zezwolenia na obejrzenie sprzedawanych młynów udziela Wydział Rolnictwa i Weterynarji przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie (plac Magdaleny 2, pokój Nr 9).

Wilno, dnia 2 lipca 1929 roku.

Urząd Wojewódzki w Wilnie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Sejmiku Oszmiańskiego stosownie do uchwały Rady Gminnej gminy Smorgonie z dnia 9 sierpnia 1929 r. ogłasza

KONKURS

na stanowisko wójtaß gminy Smorgonie z wyborów z uposażeniem zależnie od kwalifikacji według IX względnie VIII stopnia służbowego wraz z 15 proc. dodatkiem komunalnym. Od kandydatów wymagane są:

1) Obywatelstwo polskie;

2) Wykształcenie conajmniej 6 kl. szkoły średniej przyczem pierwszeństwo mają kandydaci posiadający wykształcenie rolnicze;

3) Dokładna znajomość ustaw samorządowych.

Podanie wraz z życiorysem i odpisami świadectw szkolnych i o pracy poprzedni j kierować do Wydziału Powiatowego w Oszmianie do dnia 20 września r. b, ponadto należy wskazać 2 znane osoby mogące udzielić referencji.

Oferty nieuwzględnione zostaną zwrócone.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
0— Starosta Powiatowy
J. Suchorski.

Przetarg.

Starostwo wileńskie (Architekt rejonowy) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na następujące roboty w Wilejce:

1) wiercenie studni artezyjskiej na posesji domu urzędniczego,

2) przebudowa budynku gospodarczego przy mieszkaniu p. starosty.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.VIII 1929 roku o godzinie 12-ej w Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój 91. Szczegóły ogłoszone na tablicy urzędowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie.

Za Starostę
0— Inż. Butarewicz:
Architekt rejonowy.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych podaje do wiadomości, iż na swych składach drewna opałowego w Wilnie posiada materjały budowlane. Sprzedaż detaliczna. Wszelkich informacyj udziela referat opałowy Dyrekcji: Wielka 66, pokój 11 w godz. urzędowych

Ogłoszenie.

Wydział Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniem 1 września b. r. jest do objęcia na czas 6 mi sięcy posada Zastępcy lekarza—referenta w tutejszym Wydziale Zdrowia z wynagrodzeniem według VIII st. sł. urzędników państwowych. Podanie należy przesyłać do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydz ał Zdrowia Publicznego—Wilno, Wielka 51) do dnia 30 b. m., załączając: Odpis zaświadczenia na prawo dokonywania praktyki lekarskiej i życiorys.

Za Wojewodę
1— Dr. med H. Rudziński
Naczelnik Wydziału

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

LEKARZE

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. —1115

DOKTÓR **A. Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyjęcie: Od 9—2 i 3—7. Wilno, **ul. Wielka 21.** (Telef. 921).

Rittler-Andrejewa Lekarz-Dentysta Mickiewicza 4 **powróciła.** —2

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zelkowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Iu. WILEŃSKA 3, telefon 567. Przyjmuje od 10 do 1 i od 4 do 7

LEKARZE DENTYŚCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od Tatarskiej 9—2 i 5—8 W.Z.P 43. 8—1 i od 4—7. Wydz. Zdr. Nr. 3

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie, diatermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6. —

POSADY

Emeryt w sile wieku, prawnik ekonomista przyjmie w majątku ziemskim czy innym przemyśle parę godzin zajęcia jako doradca prawny i t. p. za utrzymanie dla dwojga osób, lub odpowiednie honorarjum. Administracja „Słowo" dla Doradcy. —1

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOM drewniany w pobliżu kolei z ładnym placem i ogrodem owocowym sprzedamy za 700 dol. Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Węgiel opałowy, kowalski i drzewny, drzewo rąbane Dostawa od 100 kgr. **D.-H. „Wilopał"** Stycznlowa 3. Wilno 6—Tel. Nr 14.

LOKALE

Mieszkanie z wygodami w centrum 3—4 pokoje poszukiwane. Orzeszkowej 11, m. 25.

2 pokoje ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Podgórna 5 m. 6. Oglądać od 9—11 rano i od 2—5 po poł

1 lub 2 pokoje można z utrzymaniem do wynajęcia. Mickiewicza 46—2, m. 14 wejście od Stromej. —0

ROŻNE

Majątek podmiejski z piękną rezydencją, obszaru 160 ha. o bardzo dobrej glebie z ładnemi ogrodami, zabudowania kompletne sprzedamy okazyjnie. D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Poszukujemy na najpewniejsze zabezpieczenie gotówki w każdej sumie. Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21. tel. 1-52. —3

Krawcowa przyjmuje roboty krawieckie. Ludwisarska 14—17 Antonowicz. —1

Solidnej osobie wydzierżawię na 10 lat ośrodek folwarku w pow. Nowogródzkim, o obszarze 46 łha dobrej ziemi. Biuro Grabowskiego, Garbarska 1.

Wysoko rasowe **Karpie tarlaki** do sprzedania Adr. poczta Lebiedziew pow. Mołodeczańskiego m. Malinowszczyzna. Bol. Świętorzeckiego. Zamówienia są przyjmowane do 24 września r. b. Szczegóły na miejscu. —8

ROMUNT

32)

Na ustronnym szlaku

Powieść

Napróżno wszakże szukano Pogłoskiego. Ksiądz proboszcz go nie widział, na stację nie powędrował, stwierdzono, że mknął przez jezioro z rybakiem płynącym łodzią do Moroczna. Książe odprawił żandarma na stację z powrotem, z poleceniem prowadzenia dalszego dochodzenia przeciwko winowajcy w Morocznie. Pogłoski doznał z tego powodu cokolwiek nieprzyjemności. Zdawało się, że się potknął, upadł — lecz po chwili stanął znowu na nogi — promieniejący. Gdy śledztwo było w toku, groźny książe był już gdzieś daleko, a można, dłoń opiekuńcza Griparego uchroniła żywy Ekspres od większej szkody.

Po przerwie przystąpiono ponownie do obrad o dalszych losach Pohosta. Iwieniecka wyłuszczała swoje plany. Kościół zostanie ośrodkiem, około którego skupią się zakłady oświatowe, plan ich organizacji i rozbudowy przedstawiła ścisły. Znaczna część funduszów potrzebnych na zabezpieczenie ich pomyślnego rozwoju jest już zebrana. Gdy rzecz zostanie należycie zorganizowaną kierownictwo trzeba będzie oddać duchowieństwu. Dziś jeszcze proboszcz sam jeden zadaniu temu by nie sprostał. Młody, dzielny — ale jeszcze nie wyszkolony doświadczeniem życiowem boczy się i dąsa, na, jakoby, ograniczenie słusznych praw swoich. To nieporozumienie, które się zwolna wyrówna. Tymczasem niepewny stan jej zdrowia, wzbudza w niej wątpliwości, czy Bóg jej, dzieło do końca doprowadzić pozwoli. Zamilkła na chwilę, zabrakło jej tchu. Księżna spojrzała na nią z niepokojem. Tak — po raz pierwszy dostrzegła w oku jej ową dziwną powagę, właściwą człowiekowi który stanął u progu wieczności. Zdało się jej, że uczuła muśnięcie białych skrzydeł Anioła śmierci.

Iwieniecka mówiła dalej. Wobec tego że sił jej zabrakło, zwraca się do ludzi dobrej woli, by zechcieli zaopiekować się niedokończonem dziełem. Praca nad podniesieniem oświaty ludu jest najszczytniejszem i najważniejszem zadaniem obywatelskiem. Również praca nad podniesieniem dobrobytu to jest walka z nędzą. Niema gorszego nauczyciela, doradcy, jak nędza. Ona nawet zacną duszę na bezdroża sprowadzić jest zdolna.

— Tak, — potwierdził Wissygen sentencjonalnie, gdy skończyła — nędza jest złym doradcą, — a drugim szkodnikiem jest zbytek, on gnuśności bywa rodzicem.

—Dobry przykład księżny — jak ów grosz wdowi — plon czasem wydaje obfity. Ginwiłłowie poparli sprawę, przykład ich usposabiał dla niej obecnych przychylnie. Nieobeszło się wszakże bez lekkich zgrzytów i niespodzianek.

Łoknicki obiecał swoje poparcie i współpracownictwo — ale tylko wtedy gdy panna Iwieniecka zajmować się sprawą przestanie. On by z nią wspólnie pracować nieumiał, bo ona zwykła kierować się w działaniu względami estetycznemi i lirycznemi. Tak mówił, nie wiadomo tylko, czy wyrazy te rozumiał właściwie.

— Ależ ja właśnie myślę usunąć się — odrzekła Iwieniecka, a całą pracą pracę złożyć w ręce komitetu.

— W takim razie, dobrze. — mruknął z rozwagą Łoknicki.

— Adam to cenny nabytek dla komitetu, dodał Wissygen. — jego zdrowy rozsądek i umysł organizacyjny zawsze bywa pomocny, on dłoń ma twórczą, co weźmie w opiekę to się pomyślnie rozwija... tylko...

Kiedyś gadzina.
Ukąsiła ziemi poleskiej syna,
Ale zdechła gadzina
Od jadu tego syna".

— Drugiego nawet ukąsić nie zechciała, — odparł Łoknicki obojętnie, bo by dostała mdłości.

Ks. Hryczyński, gdy na niego przyszła kolej, ku ogólnemu zdumieniu zawołał zapalczywie.

— Nic niedam, uchylam się od wszelkiej współpracy, niech tu książ-proboszcz rządzi, — przytem książką (Życie Griparego) w stół uderzył. Po chwili wszakże zwrócił się do księcia Marka szepcząc mu na ucho, z przebiegłym uśmiechem: — Owszem dam ile trzeba, ale jestem przekorny, kuzynka mnie dziś rano obraziła, więc na na złość jej mówię, na żarty.— W tej chwili odezwała się Iwieniecka

— Ja na taką odpowiedź byłam przygotowaną.

— Taak? — odparł ks. Melchjor, a nuta tryumfu brzmiała w jego głosie, w takim razie pani źle była przygotowaną, niedomyśliła się, bo ja nie myślę tego, co mówię — wręcz przeciwnie.

— Niechce mi się wierzyć.

— Zobaczy pani, dam tego dowody — Hryczyński był widocznie zadowolony, Iwieniecka niemniej, choć tego nie okazywał

Z kolei przemówił Tadzio. Poczynania panny Iwienieckiej były dla niego bardzo sympatyczne. Dziś jednak powiedzieć jeszcze nie może, w czem się wyrazi jego pomoc. Ważne decyzje winne być wynikiem dojrzałej rozwagi. Dwa razy daje, kto pod rozwagą daje, nierozważny dobroczyńca krzywdzi siebie i drugich.

Przewodnictwo komitetu objęła księżna, czynnym wice - prezesem miał zostać ks. Marek, członkami wszyscy obecni, z prawem dalszej kooptacji. Nikt nie chciał się podjąć kłopotliwych obowiązków skarbnika.

— Pan Rohoza nie odmówi nam przyjęcia tego urzędu, — odezwał się nagle ks. Marek stanowczo. Rahoza wszelkiej pracy społecznej nielubił, z drugiej strony, jak tu wręcz odmówić osobie książęcej? Gorąco dziękował za zaszczyt i zaufanie, lecz od przyjęcia jego wymawiał się przebiegle.

— Nic tu nie pomoże — przerwał Tadzio jego wywody,

Lisek był mądry puszysty miał ogon
Nie wszyscy podobnym pochwalić [się mogą,

jak mówi Jachowicz, ale tym razem on ci nic niepomoże, nie nakryjesz się nim. Gdy książe każe, wice - książe słuchać musi. Jakoż usłuchał.

Wissygen popatrzył na wytwornie ubraną postać nowego skarbnika na przystojną, o bezdusznym wyrazie, twarz jego jego i ciągnął dalej.

— Czy wiedzą państwo, jak kiedyś pewien jegomość djabła oszukał? Był to człowiek dobrze wychowany, w towarzystwie miły, gracz zawołany ale w Monte - Carlo nieszczęśliwy. Jak Mefisto Faustowi tak Kusy jemu zapewnił powodzenie, za cenę jego duszy. Jegomość znalazł walor własny, pewny siebie, że djabła oszuka, zawarł umowę. Kroplą krwi przypieczętowano cyrograf, zgodnie z prawem zwyczajowem.

Odtąd gzwiazdą szczęścia mocny hulał, jak sam chciał, cieszył się życiem, używał, grał — wygrywał — wreszcie umarł. Wnet kusy się zgłosił po swoją należność, zaczaił się, czeka, czyha, by duszę na odlocie uchwycić w swe szpony, — a tu jak niema, tak niema. Niepokój kusego ogarnął, po zbyt długiem czekaniu. Wezwał na pomoc czarcika Smolkina - , psychoanalityka (który wcielony w kształty ludzkie, piastował urząd profesora w jakiejś szkole głównej). Smolkin się zjawił w naturalnej postaci, nad zmarłym wyprawiał jakieś dziwne harce — to była ekspertyza — poczem rzekł głosem pełnym współczucia „Kusku kochany, ty byłeś naiwny, tys oszukany — ten człowiek duszy wcale nie miał". Rzekł i ulotnił się w sinym obłoczku siarczanego dymu. Spieszno mu było, z powrotem na katedrę, kochał swe obowiązki wychowawcy młodzieży. Kusego ogarnął szał rozpaczy, miotał się, ciskał, rogi sobie łamał, siarką siał i ogniem strzelał (jak w „Piekle" Dantego) wreszcie z rozpaczy ogryzł sobie ogon, który wnet się w żmiję przemienił.

Od tego czasu był ostrożniejszy, widział że istnieją ludzie o dobrej duszy, o złej duszy i tacy, którzy jej wcale nie posiadają. Duszy Kazia Rahozy kusy napewno niedostanie.

Rahoza żachnął się niecierpliwie.

— Niegniewaj się Kaziu — uspakajał go Wissygen troskliwie pamiętaj że i nad dobrą duszą djabeł władzy niema. — Opowieść ta wywołała pewne zaciekawienia ks. Aleksandra do osoby Rahozy.

Wziął go na stronę.

— Czy pan istotnie hazard lubi,— spytał — czyliż to tylko wymysł tego bajarza?

— Owszem w dobrem towarzystwie lub na jasnym brzegu chętnie grywam.

—W takim razie może mnie pan zechce odwiedzić w Ćmieniu? Tam spotkamy ks. Tobolenskiego, mego kolegę z pułku i paru innych panów, partyika się sklei. Za godzinę jedziemy na dworzec, pociągi teraz przepełnione, ale ja jako wojskowy, podróż panu ułatwię, nawet powrotną.

Być w książęcym Ćmieniu, grać w baka z dwoma książętami i to nielada jakimi... na taki blask i świetyby się skusił. Wprawdzie, za taką wycieczkę nieprzewidzianą, groźna pani w domu srodze gromi, ale gromy małżonki, gdy gniewna i niewinnego głowy oszczędzać niezwykły. Jeżeli gromy nieuniknione, lepiej już na nie zasłużyć. Łatwiej znieść karę zasłużoną, niż wymierzoną z dobrego dziwa. Pojedzie.

Narada w refektarzu była właściwie skończoną, ale Wissygen miał jeszcze coś do powiedzenia. Iwieniecka skłoniła obecnych do wysłuchania go. Mówił.

Kto znaki czasu czytać umie, ten wie, że stoimy u progu epoki niepokojów, zamętu, kataklizmów. Im dojrzalszem jest społeczeństwo, im lepiej zorganizowanem, tem łatwiej ono przetrwać je zdoła. Nasze społeczeństwo niemowlęcem nazwać można, to ciasto niedojrzałe, to glina surowa, ale glinę wprawny pracownik w cegłę przetworzyć zdoła, a z cegły mur złoży. Należy przystąpić do organizowania społeczeństwa. On sądzi, że byłoby pożytecznem, stworzyć powiatowe komitety porozumiewawcze, składające się z przedstawicieli wszelkich wyznań, narodowości i stanów, wszelkich przekonań politycznych, w których należałoby omawiać i wyjaśniać wszelkie kwestje sporne zagadnienia zawiłe, przeciwieństwa godzić. Taki komitet mógłby w powiecie pracować pod przewodnictwem marszałka, właściwie naczelnika powiatu.

— Ach! — zawołała Iwieniecka ze zgrozą.

— Marszałka, nie? Zgadzam się, w takim razie możnaby go zastąpić inną osobą — ale do pracy przystąpić trzeba. Im lepiej poznajemy siebie nawzajem — tem lepiej się rozumiemy. Kto wszystko zrozumieć zdoła ten wszystko wytłomaczyć i uzgodnić potrafi. Tout comprendre c'est tout pardoner.

— Ach, gdyby dobra wola i rozsądek wystarczały dla rozwiązania wszelkich zawiłych zagadnień dni troski, słonecznym byłby nasz żywot! — westchnęła księżna.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Odpowiedzialny redaktor **Witold Woydyłło.**

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.